SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 17 września 1951 r. Nr 221 (429) B Cena 15 gr

Przed uruchomieniem elektrowni w Zabrzu



Na zdjęciu: brygadzista młodzieżowej brygady elektromonterskiej, osiągający 160 proc. normy — Walter Cholewa montuje stycznik do sterowania. foto CAF

Siedem nowych rekordów Polski padło na Spartakiadzie w piątek i sobotę

Szósty i siódmy dzień rozgrywek Spartakiady przyniósł wiele bardzo przyjemnych niespodzianek, w tym 7 nowych rekordów Polski. Pierwszy z nich — w rzucie granatem — został ustanowiony w piątek przez zawodnika CWKS Jarosza, który osiągnął wynik 71,67 m. W tym samym dniu zawodniczka Stali Piwowarówna poprawiła dotychczasowy rekord Polski w biegu na 500 m czasem 1:19,6.

Pięć nowych rekordów Polski padło na terenach Spartakiady strzeleckiej w Rembertowie podczas rozgrywek piątkowych i sobotnich. W piątek — w strzelaniu z pistoletu wojskowego — Gmitrowicz z CWKS-u uzyskał 188 punktów, tj. wynik o dwa punkty lepszy od dotychczasowego. Dalsze cztery rekordy padły w sobotę.

Eliminacje rzutu granatem mężczyzn rozpoczęły się o godz. 9 rano. Mimo tak wczesnej pory, na trybunach znajdowało się już sporo widzów. A na zielonej murawie boiska ponad trzydziestu zawodników walczyło o wejście do finału. Norma kwalifikacyjna — 65 metrów. A miejsce odległe o 71.14 metra od linii rzutowej oznaczone jest biało - czerwoną chorągiewką. Taki wynik uzyskał **Jarosz** zdobywając rekord Polski.

Ale oto granat leci pięknym łukiem i spada za oznaczonym chorągiewką miejscem. Kto rzucał? — **Jarosz**, który poprawił swój rekord wynikiem 71.67.

Rekord ten utrzymał się zaledwie jeden dzień, bo w sobotę — w rzutach finałowych — młody zawodnik Spójni, akademicki mistrz świata w rzucie oszczepem, Sidło, poprawił go wynikiem 72,27 m.

Bieg finałowy na 500 m wygrała **Piwowarkówna. I tym razem padł nowy rekord Polski**, i tym razem pobity on został przez zawodniczkę, która ustanowiła go już poprzednio czasem 1:20,2 min. Bieg był nadzwyczaj emocjonujący i do ostatniej chwili wydawało się, że wygra go **Minnicka.** Zawodniczka ta jednak dała się wyprzedzić na taśmie o centymetry **Piwowarównie.** Obie osiągnęły ten sam czas — 1:19.6 min. Trzecia zawodniczka na mecie — **Górecka** uzyskała także czas lepszy od poprzedniego rekordu — 1:19,8.

Przedbiegi sztafet męskich 4x400 m wskazały, że w biegach finałowych tej konkurencji toczyć się będą zacięte walki. Szczególnie wyrównany poziom wykazały sztafety **AZS, Gwardii i Budowlanych.** Między nimi też prawdopodobnie toczyć się będzie walka o trzy pierwsze miejsca. Wszystkie jednak sztafety 4x400 wykazały zupełny niemal brak techniki przy przekazywaniu pałeczek.

W bojach pływackich 14 i 15 bm. nie liczyliśmy specjalnie na nowe rekordy Polski. Tak też się stało. — **Dobranowska** co prawda wygrała na 100 m stylem klasycznym B przed **Gryszczykówną**, ale nie udało się jej pobić rekordu ustanowionego przez **Proniewiczównę** w 1950 roku, a wynoszącego 1:27.8. Brakowało co prawda niewiele, bo tylko 0.5 sek., ale brakowało... W biegu na 100 m stylem klasycznym A mężczyzn zwycięzca — **Petrusewicz** daleki był od rekordu Polski **Szołtyska** o 1,6 sek. Jedynie **Gremlowski** czasem 20:22,9 na 1500 m stylem dowolnym dowiódł, że znajduje się nadal w szczytowej formie i jest pływakiem na wysokim, europejskim poziomie.

Skoro tyle mówimy o Spartakiadzie i biorących w niej udział zawodnikach, trzeba także wspomnieć choć paru słowami o publiczności i nastroju panującym na widowni.

Otóż główne trybuny są stale wypełnione, a w godzinach popołudniowych, gdy ludzie pracy są już wolni — przepełnione. Wśród widzów widzimy wiele młodzieży szkolnej.

A nastrój? — Oczywiście dobry, zwłaszcza wtedy, gdy padają nowe rekordy lub dobre wyniki. Widzowie są uważni i nic nie uchodzi ich uwadze! Równocześnie potrafią oni obserwować finał rzutu dyskiem, skoki w dal kobiet czy biegi przez płotki. I zawsze dostrzegają kiedy dysk leci ponad 40 metrów, kiedy skoki kobiet przekraczają 5 metrów lub czasy w przedbiegach na 80 metrów przez płotki są poniżej 13 sek.

Oczywiście dostrzegają i oklaskują tak gorąco, jak pali w tym roku wrześniowe słońce. Te brawa to zwykle pierwsza nagroda dla zwycięzców.

Uroczyste posiedzenie Praskiej Rady Narodowej w 7 rocznicę wyzwolenia Pragi

Młodzież daje wyraz swej gorącej miłości do Ludowego Wojska Polskiego

W rocznicę oswobodzenia prawobrzeżnej Warszawy przez bohaterską Armię Radziecką i walczących u jej boku żołnierzy I Dywizji Wojska Polskiego, młodzież wszystkich szkół praskich na uroczystych akademiach w dn. 14 bm., na które zaproszeni zostali przedstawiciele WP, wysłuchała referatów o przebiegu walk, jakie toczyły się 7 lat temu o oswobodzenie naszej stolicy. Młodzież dała wyraz swej gorącej miłości i głębokiemu przywiązaniu do Ludowego Wojska Polskiego.

Wiązanki białych i czerwonych kwiatów wręczyli harcerze szkoły podstawowej nr 136 przy ul. Kowolskiej oficerowi **Bazylemu Kulińczykowi**, który ma dziś inne niż zazwyczaj audytorium. Dziewczęta i chłopcy w skupieniu wysłuchują historii krwawych walk, jakie toczyli żołnierze nasi i radzieccy o uwolnienie Warszawy spod jarzma hitlerowskiego. Przed oczyma zgromadzonej młodzieży przesuwają się sylwetki żołnierzy - bohaterów, których wylicza oficer **Kulińczyk.** Jest wśród nich bohaterski radiotelegrafista **Okurzały**, który pierwszą łódką przeprawił się na warszawski brzeg, aby kierować ogniem dział, popr. **Biziuk**, chorąży **Kochany**, jest wreszcie młody dowódca kompanii moździerzy, dziewczyna — **Janina Błaszczak.** Na wielu twarzach słuchających maluje się głębokie wzruszenie. „Bohaterskie Wojsko Polskie — niech żyje" — wznosi okrzyk młodzież w chwili, gdy oficer **Kulińczyk** kończy swe przemówienie. „Niech żyją Kościuszkowcy i ich towarzysze broni — żołnierze radzieccy". Wspólnie z przedstawicielem WP młodzież śpiewa zrodzony na ziemi ZSRR szczególnie bliski jej sercu „Marsz I-go Korpusu".

*

Wielki gmach szkolny przy ul. Siennickiej, w którym trzy szkoły podstawowe uroczyście obchodziły rocznicę wyzwolenia Pragi, został przez młodzież pięknie udekorowany barwami narodowymi. W szkole podstawowej nr 60 w akademii wzięło udział ponad 300 uczniów i uczennic. W udekorowanej portretami członków rządu sali — młodzież w skupieniu wysłuchała słów kier. szkoły **Jadwigi Kołakowskiej** oraz serdecznie witanego przedstawiciela WP oficera **Maja.** „Wasze szczęśliwe i beztroskie życie, w którym macie możność uczenia się i pracowania dla dobra Polski Ludowej, zawdzięczacie niezwyciężonej Armii Radzieckiej i walczącemu u jej boku odrodzonemu Wojsku Polskiemu, które przeszło wielki szlak bojowy, by nieść wam wolność i opiekę" — powiedział oficer **Maj.**

Podobny przebieg miały akademie w innych szkołach.

*

W sali kina „Praha" odbyła się uroczysta, wspólna sesja dzielnicowych rad narodowych Warszawa — Praga i Warszawa — Grochów.

W sesji wzięli również udział członkowie dzielnicowych rad narodowych, radni Stołecznej Rady Narodowej oraz członkowie prezydiów dzielnicowych rad narodowych lewobrzeżnej Warszawy.

Dziesiątki delegacji robotniczych i młodzieżowych oraz oficerowie i żołnierze przybyli na uroczystą sesję praskich dzielnicowych rad narodowych, by wyrazić swą wdzięczność bohaterskiej Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu za oswobodzenie naszego kraju i złożyć hołd tym, którzy polegli w walkach z krwawym najeźdźcą hitlerowskim.

Wśród powszechnego entuzjazmu zgromadzeni uchwalili tekst depesz do Marszałka Polski, Ministra Obrony Narodowej Konstantego Rokossowskiego i Ministra Spraw Wojskowych ZSRR — Marszałka Związku Radzieckiego Aleksego Wasilewskiego, którym przedstawiciele ludności Pragi ślą swe serdeczne i gorące uczucia wdzięczności.

W depeszy do Marszałka Rokossowskiego zgromadzeni piszą m. in.: „Pozdrawiamy Was, wielkiego syna ludu warszawskiego, bohaterskiego pogromcę hord hitlerowskich, ucznia stalinowskiej szkoły dowódców — szkoły zwycięstw nad faszyzmem".

Zgromadzeni zapewniają Marszałka Rokossowskiego, że uczucia ludu Pragi skupiają się dziś wokół Odrodzonego Wojska Polskiego, które stanowi potężną straż pokoju i budownictwa socjalistycznego.

„Lud Pragi nigdy nie zapomni bohaterstwa żołnierza radzieckiego — czytamy w depeszy do Marszałka A. Wasilewskiego — który ofiarą swej krwi i życia przyniósł nam wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu. W 7-mą rocznicę naszego wyzwolenia przesyłamy serdeczne pozdrowienia narodom Związku Radzieckiego i Wielkiemu Stalinowi — Chorążemu światowego obozu pokoju".

„Wieczny sojusz narodu polskiego z narodami ZSRR — czytamy w końcowym ustępie depeszy — jest dla nas rękojmią naszej niepodległości, naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego, naszej siły i potęgi".

755 tys. podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju zebrano w ciągu 4 dni w Moskwie

Sekretarz moskiewskiego obwodowego Komitetu Obrońców Pokoju, **S. Wasiljew**, oświadczył przedstawicielom prasy, że **w Moskwie i obwodzie stołecznym zebrano w ciągu 4 dni przeszło 755 tys. podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.**

Akcja zbierania podpisów przebiega w atmosferze pełnego zrozumienia jej doniosłości. **Uczeni, działacze nauki i sztuki, robotnicy, inżynierowie, urzędnicy i chłopi składając swe podpisy, wyrażają niezłomną wolę obrony pokoju i pokrzyżowania zbrodniczych zamiarów amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych.**

W ślady obrońców pokoju obwodu moskiewskiego wstąpili mieszkańcy **Leningradu**, składając już w pierwszym dniu akcji **setki tysięcy podpisów** pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Uczestnicy **„Wart Pokoju"** manifestują swe głębokie zrozumienie dla sprawy obrony pokoju wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi.

W Kijowie rozpoczęły się obrady ukraińskiej republikańskiej konferencji obrońców pokoju. Przybyli na nią liczni przedstawiciele narodu ukraińskiego, stachanowcy przemysłu i transportu, przodownicy pracy z kołchozów i sowchozów, uczeni, literaci, działacze kulturalni.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju rozpoczęła się również w **Ormiańskiej SRR i Azerbajdżańskiej SRR.**

Imperialiści anglo-amerykańscy przekształcają Niemcy Zachodnie w bazę agresji

Konferencja min. spraw zagranicznych mocarstw zach. w sprawie remilitaryzacji Trizonii

W Waszyngtonie odbyła się konferencja sekretarza Stanu **Achesona**, brytyjskiego ministra spraw zagranicznych **Morrisona** i francuskiego ministra spraw zagranicznych **Schumana**, poświęcona sprawie utworzenia armii zachodnio-niemieckiej.

Prasa amerykańska donosi, że — zgodnie z żądaniem **Achesona — postanowiono przyśpieszyć remilitaryzację Niemiec zachodnich, wskrzeszenie Wehrmachtu i niemieckiego sztabu generalnego oraz odbudować w całej pełni niemiecki przemysł zbrojeniowy przy równoczesnym ograniczeniu niemieckiej produkcji pokojowej.**

Formowaniem wojsk niemieckich ma się zająć bezpośrednio Eisenhower przy współpracy byłych hitlerowskich generałów. Wojska niemieckie mają wejść w skład tzw. „armii europejskiej" i mają odegrać w niej czołową rolę. Kraje kontynentu Europy zachodniej mają zrezygnować z armii narodowych i oddać swe siły zbrojne do dyspozycji Eisenhowera i jego hitlerowskich generałów. Dotyczy to również Francji, która ma zrzec się swej armii narodowej na rzecz „armii europejskiej".

Postanowiono również — jak wynika z doniesień prasy — stworzyć pozory „niepodległości" Trizonii przez zawarcie separatystycznego „porozumienia pokojowego" z Adenauerem. Porozumienie to ma przewidywać okupację Niemiec Zachodnich na czas nieograniczony przez wojska Stanów Zjednoczonych i ich satelitów. Uczestnicy konferencji waszyngtońskiej, licząc się z oporem narodu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji, postanowili zapewnić sobie w projektowanym „porozumieniu pokojowym" prawo zbrojnej ingerencji do spraw Trizonii, jeżeli reżim boński nie będzie mógł utrzymać się przy władzy.

*

Z Duesseldorfu donoszą, że Komitet dla spraw referendum w Północnej Nadrenii — Westfalii ogłosił komunikat stwierdzający m. in.:

W całych Niemczech Zachodnich odbywa się remilitaryzacja. W szczególnie szybkim tempie rozwija się ona w Północnej Nadrenii-Westfalii. Zagrożenie pokoju jest coraz większe i bardziej poważne.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich kierowana jest przez Stany Zjednoczone przy ścisłej współpracy zarówno **Adenauera** jak i **Schumachera** oraz jego współpracowników.

Równocześnie odbywa się przestawianie przemysłu pokojowego na tory produkcji zbrojeniowej. Realizacja planu **Schumana** niesie groźbę wojny i pogłębia nędzę ludności. Ceny skaczą w górę, podatki rosną, a realna wartość płac obniża się.

Konferencja waszyngtońska ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich ma przekształcić Niemcy w bazę agresji, co oznacza niebywałą katastrofę dla narodu niemieckiego. Naród niemiecki jednak pragnie pokoju. Opór narodu niemieckiego wobec remilitaryzacji rośnie. Świadczą o tym dalsze wyniki referendum w Północnej Nadrenii-Westfalii, a zwłaszcza rezultaty głosowania w takich miejscowościach, jak Aachen, Recklinghaus, Minden itd.

Lotnictwo amerykańskie barbarzyńsko bombarduje Phenian

14 bm. samoloty nieprzyjacielskie bombardowały i ostrzeliwały ludność cywilną **Phenianu, Nampho, Wonsanu, Hwanczu, Sonnimu, Sinmaku i Sariwonu.**

Oddziały artylerii przeciwlotniczej Armii Ludowej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły **4 samoloty** nieprzyjacielskie.

Naród chiński ukarał za działalność kontrrewolucyjną 113 „misjonarzy", opłacanych przez USA

Agencja Nowych Chin podaje doniesienia prasy chińskiej o zdemaskowaniu grupy agentów imperializmu, którzy działali na terytorium Chin Ludowych. **113 agentów, występujących pod maską misjonarzy, uprawiało zbrodniczą działalność kontrrewolucyjną. Byli to przeważnie emisariusze USA, Francji, Hiszpanii, Włoch, Belgii, Holandii i Niemiec Zachodnich.** Trzech spośród nich deportowano z Chin, część skazano na więzienie, a reszcie umożliwiono odkupienie swych win wobec narodu chińskiego.

U 33 szpiegów, aresztowanych w okresie od czerwca br. do ostatniej chwili w **Pekinie** i innych miastach, znaleziono kontrrewolucyjną literaturę, broń, stacje radiowe itd. **Okazało się, że misjonarze i kierownicy różnych rzekomo religijnych i „dobroczynnych" organizacji dokonywali krwawych zbrodni, korzystając z subsydiów amerykańskich.**

W przytułkach dla dzieci, organizowanych przez misjonarzy za dolary amerykańskie, panowały potworne stosunki. Śmiertelność dzieci wynosiła tam od 60 do 97 procent. **Według prowizorycznych danych w jednym tylko misjonarskim domu sierot w Chinach południowo-wschodnich w ciągu 20 lat jego istnienia wymarło przeszło 7.000 sierot.**

Te zbrodnie imperialistów — pisze pekiński „Dziennik Ludu" — **uświadomiły katolikom chińskim jeszcze lepiej, że pod płaszczykiem szerzenia religii imperialiści amerykańscy dokonywali agresji przeciwko narodowi chińskiemu. Toteż katolicy chińscy popierają jednomyślnie decyzję Centralnego Rządu Ludowego w sprawie organizacji religijnych, dobroczynnych i innych subsydiowanych przez Amerykanów. Biorą oni czynny udział w przeprowadzeniu reformy organizacji religijnych.**

Strajk 100 tys. metalowców w Hesji zaostrza się

Próby wprowadzenia łamistrajków spełzły na niczym

Strajk stu tysięcy metalowców w **Hesji** (Niemcy zachodnie) zaostrzył się. Ze wszystkich stron Niemiec otrzymują strajkujący wyrazy solidarności robotników, pracujących w różnych gałęziach przemysłu. W czwartek rozszerzył się strajk na zakłady metalurgiczne w **Hanau.** Silne nastroje strajkowe panują również w **Zagłębiu** Ruhry. We wszystkich większych ośrodkach przemysłowych Niemiec zachodnich skoncentrowano na rozkaz Amerykanów silne oddziały policyjne. Również żandarmeria wojskowa amerykańska znajduje się w stanie zbrojnego pogotowia. Do zakładów przemysłowych, stanowiących własność monopoli amerykańskich, wprowadzono znaczne oddziały policji, która nie dopuszcza do odbycia zebrań robotniczych.

Policja kilkakrotnie próbowała wprowadzić łamistrajków, rekrutujących się z mętów faszystowskich, do zakładów pracy objętych strajkiem. Próby te mimo brutalnego terroru policyjnego — spełzły na niczym.

Kierownictwo KPD wystosowało odezwę do Centralnego Komitetu Strajkowego w Hesji. Apel ten stwierdza:

Wasze żądania w sprawie poprawy warunków pracy są całkowicie uzasadnione. Metalowcy całych Niemiec zachodnich powinni pójść za przykładem metalowców **Hesji.** Warunkiem waszego zwycięstwa jest jedność i zdecydowana wola walki. Masy pracujące Niemiec solidaryzują się z wami w całej pełni.

Rośnie nowa, socjalistyczna Warszawa

Jeszcze w tym roku ZOR wykończy budowę nowych 13.418 izb mieszkalnych

(Obsługa własna)

Rośnie nowa Warszawa. Na wszystkich jej krańcach rosną nowe domy. Jeszcze wczoraj widać było robotników wznoszących mury, dzisiaj w oknach firanki i roześmiane twarze nowych mieszkańców.

Rok 1949—50 był okresem wielkiego rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Wzrastają pierwsze mury Muranowa, największego osiedla warszawskiego, Młynowa i wielu innych. W okresie tym starano się dać mieszkańcom stolicy jak największą ilość mieszkań. W tej walce o ilość nie zapomniano i o wygodach przyszłych mieszkańców. Wszystkie mieszkania są skanalizowane, zelektryfikowane, posiadają gaz i centralne ogrzewanie.

Średnie zagęszczenie wynosi 1,7 osób na izbę, podczas gdy w kapitalistycznej Warszawie zagęszczenie w dzielnicach robotniczych dochodziło do 4.6, a nawet do 5 osób. Zaledwie 40 proc. mieszkań było skanalizowanych i zelektryfikowanych, a centralne ogrzewanie było dla robotnika tylko marzeniem.

Okres 1949—50 zamknięto imponującą cyfrą 16.207 nowych izb mieszkalnych.

W roku bieżącym w całej Warszawie trwa nieprzerwanie budowa. Cechą charakterystyczną obecnego etapu jest zabudowywanie dalszych przedmieść Warszawy. O ile na poprzednim etapie budownictwo skupiało się w centrum miasta, o tyle obecnie rosną nowe osiedla na Kole, Ochocie czy Grochowie. Nawet na dalekim Okęciu powstaną jeszcze w bież. roku 3 nowe bloki zawierające 200 izb.

W 1951 r. zostanie oddanych do użytku na terenie Warszawy 312 bloków mieszkalnych, mieszczących 13.418 izb. Jednocześnie zostanie zapoczątkowana budowa dalszych 14.000 izb. Nowowybudowane osiedla otrzymały już szereg urządzeń socjalnych. Bieżący rok przyniósł otwarcie 15 nowych przedszkoli, 4 żłobków, 5 szkół, 2 świetlic dziecięcych, czytelni, apteki, ogromnej dzielnicowej pralni i 96 sklepów różnych branż, nie licząc pokaźnej ilości warsztatów usługowych, kiosków itp.

Na samym Muranowie, który pod koniec Planu 6-letniego liczyć będzie 65.000 mieszkańców, do końca roku ukończonych będzie nowych 3.700 izb, 5 przedszkoli, 2 żłobki, 1 szkoła i 17 sklepów. W następnym co do wielkości Młynowie (po pełnym zabudowaniu pomieści on aż 60.000 mieszkańców) oddanych będzie w bież. roku 2.300 izb mieszkalnych, 2 przedszkola, 1 świetlica, 1 szkoła i 18 sklepów.

Serce Warszawy — MDM odda w bież. roku 1.700 izb mieszkalnych.

We wszystkich dzielnicach stolicy prowadzone są również na szeroką skalę roboty drogowe i porządkowe. Osiedla przyoblekają się w piękną szatę, znikają bezpowrotnie sterty ziemi i budulca, miejsca ich zajmują estetyczne zieleńce i kwietniki.

A. MOSZ

Dobro narodu francuskiego wymaga potwierdzenia układu z ZSRR

Odezwa Francuskiej Partii Komunistycznej

W dzienniku „HUMANITE" ogłoszona została odezwa KC Francuskiej Partii Komunistycznej do narodu.

Wmawiano wam — stwierdza m. in. odezwa — że „Związek Radziecki dąży do wojny". Jednakże **fakty dowodzą, że Związek Radziecki broni pokoju.** To właśnie przedstawiciel Związku Radzieckiego w ONZ **Malik** zaproponował położenie kresu działaniom wojennym w Korei. Właśnie przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego **Szwernik** wystąpił w swym orędziu z propozycją omówienia sprawy paktu pokoju. Natomiast rząd businessmanów amerykańskich tworzy nowe bloki wojenne i prowadzi remilitaryzację Japonii w Azji a Niemiec Zachodnich w Europie.

Francuska polityka pokoju wymaga zerwania porozumień, które podporządkowują Francję Stanom Zjednoczonym, położenia kresu okupacji naszego kraju przez Amerykanów, wymaga demilitaryzacji Niemiec Zachodnich i położenia kresu wojnie w Indochinach oraz zawarcia pokoju z Demokratyczną Republiką Vietnamu i podpisania z nią układów gospodarczych i kulturalnych.

Francuska polityka pokoju wymaga potwierdzenia układu francusko - radzieckiego będącego gwarancją bezpieczeństwa Francji.

Odezwa zawiera dalej żądanie **podwyżki płac** dla mas pracujących, podwyżki emerytur i dodatków rodzinnych, zniesienie niedawnych dekretów wprowadzających zwyżkę cen, realizacji zakrojonej na szeroką skalę planu budownictwa mieszkaniowego oraz obrony przemysłu francuskiego przed zakusami Amerykanów.

Obecny rząd popierany przez prawicowych socjalistów i partie de Gaulle'a — stwierdza odezwa — **służy interesom kapitalistów amerykańskich, którzy widzą w wojnie najbardziej zyskowny interes.** Żeby narzucić tę politykę narodowi francuskiemu amerykańskie koła rządzące przy współudziale reakcji francuskiej chcą ustanowić we Francji dyktaturę de Gaulle'a.

Odezwa wzywa patriotów francuskich do walki podczas mających się odbyć w październiku wyborów samorządowych o niezależność narodową Francji i o zapewnienie zwycięstwa kandydatom Republikańskiego i Antyfaszystowskiego Związku Oporu, wysuniętym przez Francuską Partię Komunistyczną.

Chłopi zwiększają hodowlę trzody

(OBSŁUGA WŁASNA)

Nowe zasady kontraktacji spotkały się z dużym uznaniem wśród chłopów.

„Bardzo dogodne są dla nas nowe warunki kontraktacji — stwierdza średniorolny chłop ze wsi Wielka Wola pow. rawsko-mazowieckiego, **Stanisław Biernat. — Najważniejsze jest to, że można kontraktować na krótszy okres czasu. Przedtem trudno było sobie obliczyć, czy mi starczy paszy dla świń. Zakontraktowałem na 1951 r. 5 sztuk i sprzedałem już 3. Za każdą sprzedaną świnię dostałem ulgę w podatku gruntowym, poza tym mogę dostać pożyczkę na zakup prosiaków na nowy chów oraz ulgę w sprzedaży zboża na planowy skup.**

Chłopi okolicznych gromad z uznaniem wyrażają się o kontraktacji. Ob. **Andrzej Woźniak** mówi: „Nie potrzebujemy bać się, że będziemy oszukani na wadze. Na punktach skupu dostarczone przez nas świnie są dokładnie badane i ważone, a następnie zaliczone do odpowiedniej kategorii. Wysokość zapłaty określa stały cennik".

Wielu chłopów przystępuje do kontraktacji. Np. **Antoni Skrobisz** ze wsi Czerniewice, pow. rawski **posiada 3 ha, a zakontraktował 6 sztuk. Stanisław Rybak z tej samej wsi posiada 1,6 ha, a zakontraktował aż 4 świnie.**

J. WOŁOWSKI

Pogrzeb Stefana Martyki



Dnia 13 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb wybitnego artysty Stefana Martyki, współpracownika „Fali 49" Polskiego Radia, skrytobójczo zamordowanego przez faszystowskich zbirów.

Na Placu Teatralnym, gdzie ustawiono na podwyższeniu trumnę zgromadziło się około 25.000 mieszkańców stolicy, aby oddać hołd pamięci zamordowanego.

Przed uruchomieniem nowoczesnego, wysokoprężnego kotła w elektrowni Zabrze

Elektryfikacja – potężny czynnik postępu

Inż. J. ŁASKOW
Wicedyrektor Departamentu w Min. Przem. Ciężkiego

W elektrowni Zabrze oddany zostanie wkrótce do użytku największy w Polsce kocioł wysokoprężny. Kocioł ten będzie produkował parę, którą zasilane turbozespoły wytworzą moc odpowiadającą zapotrzebowaniu dużego, liczącego kilkaset tysięcy mieszkańców miasta.

Kocioł zabrski — wielkie osiągnięcie w rozbudowie nowoczesnej bazy energetycznej

Kocioł w Zabrzu — to pierwsza jaskółka unowocześnienia przestarzałego sposobu wytwarzania energii w naszych elektrowniach. Jego uruchomienie stanowi niejako obraz przemian, jakie zajdą w energetyce w okresie realizacji Planu 6-letniego, który przewiduje stworzenie nowoczesnej bazy energetycznej dla potrzeb budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Jakie elementy postępu technicznego reprezentuje kocioł w Zabrzu i co zyskuje dzięki nim gospodarka narodowa?

Stosowanie pary o wysokim ciśnieniu i temperaturze zwiększa sprawność procesu wytwarzania energii, dzięki czemu zużywamy mniej węgla dla wyprodukowania tej samej ilości energii. W porównaniu z niskoprężnymi i małowydajnymi kotłami, jakie posiada większość naszych przedwojennych elektrowni, kocioł zabrski (w połączeniu z odpowiednim turbozespołem) **daje roczną oszczędność ponad 100.000 ton węgla.** Kocioł zabrski opalany jest pyłem wytworzonym z węgla w specjalnych młynach węglowych. Możemy spalać w nim najgorsze asortymenty węgla, wyzwalając lepsze gatunki dla bardziej szlachetnej przeróbki. Oznacza to znaczne zwiększenie oszczędności wysoko-gatunkowego węgla.

Mechanizacja i automatyzacja pracy — podstawowym elementem nowoczesnej techniki

Przy całym ogromie kotła **obsługiwać go będzie tylko jeden palacz**, którego rola sprowadza się do nadzoru nad należytym działaniem automatyki i urządzeń sterujących i regulujących proces. **Przy kotłach niskoprężnych pracowałoby 10 palaczy**, z których każdy musiałby nieustannie regulować pracę kotła. Nowoczesne kotły dają **ogromny wzrost wydajności pracy obsługi, znaczne zmniejszenie ilości personelu w kotłowniach, przy jednoczesnym uszlachetnieniu i podniesieniu na wyższy poziom pracy palacza.**

Kocioł zabrski, jak i wszyskie inne nowe kotły w naszych elektrowniach, posiada **całkowicie zmechanizowane odpopielanie, najcięższą i najbardziej niehigieniczną pracę w elektrowni.** Zamiast przypominającej dantejskie piekło odpopielarni, w której obok gór rozżarzonego popiołu, w obłokach dymu i kurzu uwijają się liczni pracownicy, (częste obrazy ze starych, przedwojennych elektrowni), w nowych elektrowniach mieć będziemy **sprawnie działające urządzenia do hydraulicznego transportu popiołu, nie wymagające żadnego wysiłku obsługi.** Popiół trafiać będzie do odpowiednio zbudowanych kanałów i rur, gdzie potężny strumień wody transportować go będzie na wysypisko.

Kocioł zabrski wyposażony będzie w **nowoczesne urządzenie do oczyszczania spalin.** W odróżnieniu od starych kotłów nie będzie on zatruwał i zanieczyszczał atmosfery pobliskiej okolicy.

Wreszcie jeszcze jedną osobliwością kotła zabrskiego jest **szczególna konstrukcja komory paleniskowej**, dzięki której **szlaka wytwarzana w procesie spalania pyłu węglowego ma konsystencję płynną** i „spływa" do odpopielnika. **Kotły na „płynną szlakę" są nowością w Polsce.** Ich ogromną zaletą, obok dużej sprawności, jest **możliwość dłuższej pracy bez odstawiania do czyszczenia, co jest równoznaczne z lepszym wykorzystaniem kotła, a więc i większą produkcją energii.**

Obok podanych wyżej zalet eksploatacyjnych podkreślić należy oszczędność w nakładach finansowych i materiałowych, jaką daje zbudowanie jednej dużej jednostki zamiast kilku małych.

Elektryfikacja kraju stanowi jedną z podstaw rozwoju przemysłu

Elektrownia w Zabrzu jest jedynie małym fragmentem wspaniałego planu rekonstrukcji naszej energetyki. **Pamiętając o słowach Wielkiego Wodza rewolucji W. I. Lenina — „komunizm to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju"** — dążymy do stworzenia nowoczesnej bazy energetycznej — **systemu zaopatrzenia w tanią i pewną w dostawie energię, która dotrze do licznych, nowych kopalń i hut, fabryk i zakładów, osiedli robotniczych i osad chłopskich.**

Elektryfikacja stanowi potężny czynnik postępu we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. **Tworzy ona bazę, w oparciu o którą będziemy rozwijali i unowocześniali nasz przemysł. Mechanizacja i automatyzacja wytwarzania, budowa nowoczesnych obrabiarek i maszyn produkcyjnych, stosowanie nowoczesnych metod wytwarzania (elektroliza, indukcyjne grzejnictwo, spawanie, elektrokontakowa obróbka metali itp.), zwiększenie wydajności, polepszenie higieny i bezpieczeństwa pracy — wszystko to jest nierozerwalnie związane ze stosowaniem energii elektrycznej.**

Również elektryfikacja kolei stanowi **ogromny krok naprzód w rozwoju środków transportu.**

Korzystanie z energii elektrycznej zaciera różnicę między miastem a wsią, **w ogromnym stopniu przyczynia się do zmechanizowania pracy w gospodarstwach wiejskich, zapewnia milionom chłopów bardziej kulturalny sposób bytowania i przyśpiesza proces społecznej przebudowy naszej wsi.**

Wreszcie **praca instytucji społecznych — szkół, świetlic, szpitali, kina, radia — całokształt życia kulturalnego i warunków bytowych naszego społeczeństwa jest w sposób zasadniczy związana z powszechnym stosowaniem energii elektrycznej.**

Wspaniałe perspektywy rozwoju energetyki w Planie 6-letnim

Z powyższego wynika, że elektryfikacja przyczynia się poważnie do ogólnego wzrostu dobrobytu mas pracujących i że jest ona **czynnikiem warunkującym i przyspieszającym budowę społeczeństwa socjalistycznego.**

Toteż Plan 6-letni przewiduje wspaniały rozwój elektryfikacji kraju: **W roku 1955 będziemy produkowali 2,3 razy więcej energii elektrycznej niż w r. 1949. W okresie 1949 — 55 podwoimy moc naszych elektrowni i wybudujemy ponad 70.000 km linii wysokiego napięcia. Powstaną liczne elektrownie, wyposażone w najbardziej nowoczesne maszyny i urządzenia; wśród nich elektrownie-giganty w Jaworznie i Miechowicach, których moc będzie 3-krotnie większa od mocy największej naszej przedwojennej elektrowni.**

W Planie 6-letnim uczynimy pierwszy poważny krok w dotychczas zupełnie zaniedbanej dziedzinie — **wykorzystaniu ogromnych zasobów wodnych naszego kraju. Wybudowane zostaną liczne elektrownie wodne, w związku z czym udział elektrowni wodnych w produkcji energii wzrośnie prawie 2 - krotnie.** Dwie spośród nowych elektrowni wodnych będą miały moc większą niż największe z istniejących dotychczas siłowni.

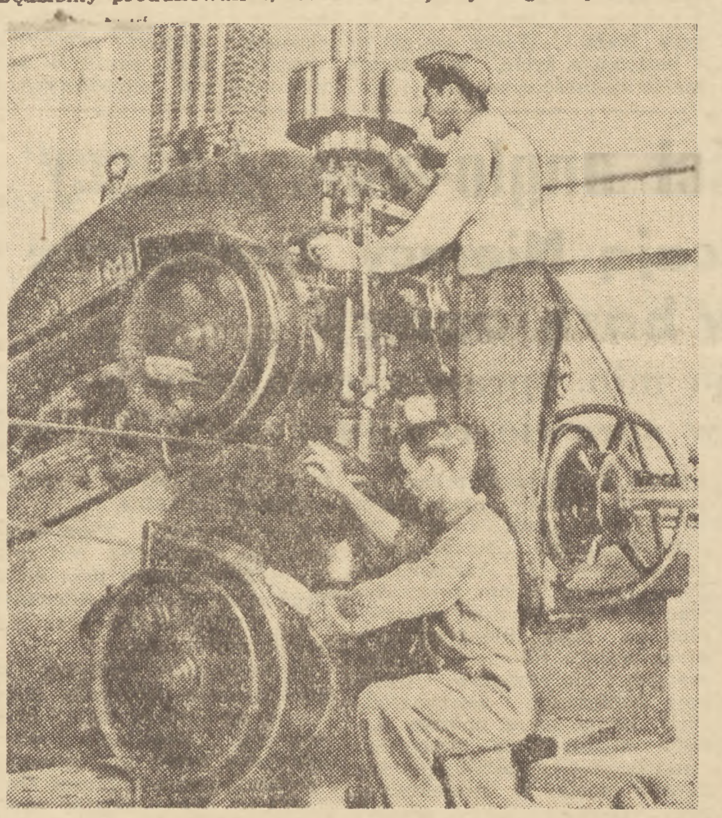
Powstaną również **pierwsze** w Polsce elektrociepłownie — zakłady wytwarzające zarówno energię cieplną, jak elektryczną. Ciepło w postaci gorącej wody i pary zużywane będzie przez pobliskie zakłady przemysłowe dla celów technologicznych, a przez osiedla mieszkaniowe — do ogrzewania.

Skojarzona gospodarka elektryczno - cieplna daje ogromne oszczędności na paliwie w procesie wytwarzania energii. Scentralizowany sposób zaopatrzenia w ciepło pozwala uniknąć budowy indywidualnych kotłowni centralnego ogrzewania, konieczności zatrudniania w nich tysięcy palaczy i znacznie polepsza warunki sanitarno - higieniczne w miastach i osiedlach.

W pierwszym rzędzie elektrociepłownie wybudowane będą w dwóch naszych największych miastach — Warszawie i Łodzi.

Z powyższego tylko krótkiego opisu wynika, że w Planie 6-letnim nastąpi głęboka przebudowa naszej energetyki. Przykładem dla nas będzie energetyka radziecka — najbardziej przodująca energetyka na świecie, niedościgniony wzór energetyki dla narodu i w służbie narodu.

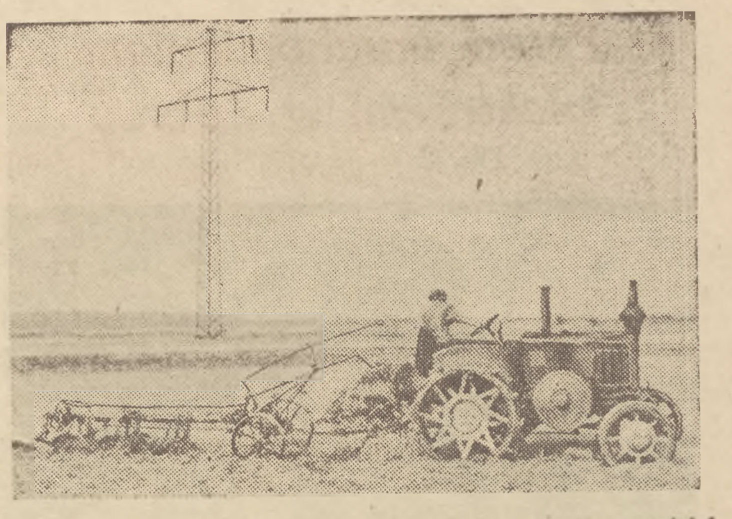
Pomyślne uruchomienie pierwszych większych obiektów energetycznych napawa nas wiarą, że energetyka wykona postawione przed nią w Planie 6-letnim zadania, co jest jednym z podstawowych warunków realizacji budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.



Wielkie, nowoczesne turbiny, kotły wysokoprężne o całkowicie zmechanizowanej obsłudze — oto nieodłączne elementy nowych potężnych elektrowni, budowanych licznie w ramach Planu 6-letniego.

Na zdjęciu: Konserwacja nowoczesnej turbiny w jednej z elektrowni Zjedn. Energ. Okręgu Dolnośląskiego.

(Foto CAF — fot. Nowosielski).



Traktor i maszt linii wysokiego napięcia. Coraz częściej oglądać można ten widok w polskich wsiach. Wraz z energią elektryczną i maszynami dociera na wieś kultura i oświata, postępuje mechanizacja pracy.

Na zdjęciu: orka w całkowicie zelektryfikowanej spółdzielni produkcyjnej Stoszyce.

O tych którzy pomagają spekulantom i kułakom

w zwalczaniu kontraktacji trzody chlewnej

Kontraktacja, oparta na nowych podstawach, rozpoczęła się dopiero 1 września. Nie mniej jednak na terenie gminy Wojciechowa, pow. sycowski woj. wrocławskie, widać wyraźne oznaki wzmożenia przez wielu chłopów hodowli trzody chlewnej.

W Wojciechowej, Drutowicach i Zawadzie liczba prośnych macior znacznie przewyższa stan sprzed dwóch miesięcy. Instruktor rolny ZSCh, tow. Rojewski, zarejestrował w ostatnich dniach 26 macior, a byli tacy, którzy sami przychodzili do niego do domu zarejestrować sztukę. Pierwsi hodowcy macior otrzymali już osypkę, na stację przybyły wagony z węglem, od 27 rozpoczyna się „przecinka" lasu, dzięki której chłopi zaopatrzą się dobrze w opał do gotowania pasz, w jednych tylko Drutowicach udzielono ponad 4.000 zł pożyczki na hodowlę.

Nic więc dziwnego, że ob. Strużek — od 4 lat mąż zaufania grupy hodowców w Drutowicach — jest dobrej myśli.

Damy radę — powiada — **chociaż mamy zakontraktować w tym roku 230 sztuk zamiast 167 w ubiegłym roku. Jakżeśmy wieźli węgiel z gminnej spółdzielni, to niejeden mówił: zapisz choćby zaraz. Żebym wtedy tak zapisywał, to na oko licząc od razu zakontraktował bym 18 sztuk, albo i więcej... Teraz nikt we wsi nie słucha żadnego gadania i plotek. Żeby mi tylko inni znów nie popsuli...**

O kim myślał ob. Strużek? Kto oprócz spekulantów i kułaków przeszkadza w kontraktacji?

* * *

Wojciechowski z Wielowsi posiada 8 ha ziemi, tak, jak większość jego sąsiadów. Gospodaruje jednak „po poznańsku" — jak mówią ludzie — Wojciechowski przyjechał bowiem z poznańskiego. Wojciechowski pilnie hodował świnie i każdego roku odwoził na skup 6 do 7 tuczników.

Takich, jak Wojciechowski, pilnych i starannych gospodarzy w naszym kraju stawia się za wzór i nagradza wysokimi państwowymi nagrodami i odznaczeniami. Ale w gminie Wojciechowa znalazło się kilku niedouczonych i nie mających zielonego pojęcia o polityce Partii i władzy ludowej na wsi, pożal się Boże „aktywistów", którzy stwierdzili, że Wojciechowski, to — kułak, wyzyskiwacz, mimo, że Wojciechowski pracował na gospodarstwie sam i nikogo nie wyzyskiwał.

Do czego doszło?

Do tego, że Wojciechowski przestał kontraktować i machnął ręką na hodowlę.

— Wolę nie być kułakiem.

Czy to nie o tych nieukach, postępujących sprzecznie z polityką Partii i władzy ludowej na wsi myślał ob. Strużek?

* * *

W Zawadzie większość chłopów kontraktowała len. Nikomu we wsi nie udał się ten len tak, jak Wieczorkowi i Sali, ale klasyfikator z Doboszyc potraktował ten len na równi z lnem innych i zaliczył go do najniższej, piątej klasy. Zausznicy kułaccy puścili zaraz plotkę — z tymi klasami przy kontraktacji to kłamstwo, jaką klasę byś nie wyhodował — lnu, buraków cukrowych czy trzody chlewnej — zawsze dostaniesz najniższą.

Szczęście, że nie wszyscy we wsi od razu uwierzyli w tę chytrą plotkę i po długich bieganiach, wysyłaniach próbek do laboratoriów i pisaniu fury papierków, uzyskali wreszcie zatwierdzenie wyższej klasy.

Ale czy to nie o nich także, panach klasyfikatorach z lekkimi rękami i ciężkimi głowami myślał ob. Strużek?

* * *

W tej samej Zawadzie do dziś dnia szeroko dyskutują chłopi nad wypadkiem, jaki przytrafił się Kozłowej, która w r. ub. zakontraktowała i ubezpieczyła 4 świnie.

Stało się tak, że świnie jedna po drugiej zaczęły zdychać i gdy Kozioł ostatnią zakopał za stodołą, żona jego wyruszyła do Zakładu Ubezpieczeń — PZUW — w Sycowie po odszkodowanie.

W PZUW przedstawiła zaświadczenie od lekarza (lekarza przywiozła na własny koszt) oraz zaświadczenie komisji sąsiedzkiej, wszystko najściślej według przepisów.

Ale w PZUW niejaki pan Wierzbiński wyczytał w tych dokumentach coś wręcz innego.

— Znamy się tutaj na takich. Chcecie oszukać państwo. Odszkodowanie się Wam nie należy.

A Kozłowa wcale nie chciała państwa oszukać, tylko poprostu miała zaufanie do państwowej instytucji ubiezpieczeń i przyszła po odszkodowanie, które się jej najsłuszniej należało. Koniec końców odszkodowania nie dostała, choć nachodziła się kilka dni od biurka do biurka.

Obecnie chłop, kontraktujący świnie, nie ma obowiązku ubezpieczenia ich, ale czy tacy tępi biurokraci nie podrywają zaufania mas chłopskich do wszelkich innych instytucji państwowych i czy nie o nich myślał również ob. Strużek?

* * *

Piszemy tu o jednej tylko gminie, o poszczególnych wypadkach, o pojedynczych osobach, ale spotkać je można przecież nie tylko w gminie Wojciechowa.

Oni to właśnie — ludzie, którzy działają sprzecznie z polityką Partii i władzy ludowej na wsi, są pomocnikami spekulantów, kułaków i wszelkich innych wrogów Polski Ludowej, oni to pomagają tym wrogom w zwalczaniu kontraktacji, oni podrywają zaufanie chłopców do władzy ludowej.

Nie powiedzie się na dłuższą metę kontraktacja w Waszej gromadzie i gminie, w Waszym powiecie, towarzysze, jeśli nie wydacie nieubłaganej walki wszystkim tym, którzy działają wbrew przepisom i prawom naszego ludowego państwa, naruszają sojusz robotniczo - chłopski, szkodzą interesom kraju.

— **„Zadaniem władzy ludowej** — powiedział prezydent Bolesław Bierut na Centralnych Dożynkach w Poznaniu — **winno być tępienie w oparciu o współdziałanie organizacji politycznych i społecznych — wszelkich nadużyć, wszelkiej złośliwej biurokracji, wszelkiego łamania obowiązujących ustaw w stosunku do chłopa. — Przestępstwa i nadużycia w tej dziedzinie winny być i będą najsurowiej ścigane".**

Aktyw ZMP na wsi działający u boku Partii może pomóc i pomoże władzy ludowej w tępieniu tych nadużyć i wciągnie do tej walki masy młodzieży i starszych.

Czynnej postawy w ściganiu każdego przejawu biurokracji, szkodnictwa, awanturnictwa czy innego wypaczania polityki władzy ludowej wobec wsi — oczekuje od ZMP-owców i młodzieży Partia i organizacja ZMP-owska.

J. WIŚNIOWSKI

J. PIETROW
Kandydat Nauk Historycznych

Lata szkolne J. W. Stalina

Jesienią 1888 roku, **dziewięcioletni Soso** (tak nazywali wtedy młodego Stalina Jego koledzy) wstąpił do szkoły duchownej w rodzinnym mieście **Gori.**

WZOROWY UCZEŃ I DOBRY KOLEGA

Wielkie zdolności i nienasycona żądza wiedzy wyróżniały młodego Stalina spośród grona uczniów i kolegów. Potrafił On w każdej sytuacji skupić się, był staranny i dokładny.

Na lekcjach cały zamieniał się w słuch, starał się nie przepuścić ani jednego słowa — opowiada o Nim nauczyciel z seminarium w Gori.

Tow. Stalin był wzorowym uczniem. Nigdy nie spóźniał się do szkoły i nie opuszczał zajęć. Po lekcjach spieszył do domu, a ktokolwiek zaszedł do Niego, zastawał Go zawsze nad nauką i lekturą książek. Starannie odrabiał On lekcje domowe i zawsze był odpowiednio przygotowany do odpowiedzi w szkole.

Tow. Stalin był pierwszym uczniem w klasie i jako prymus przechodził z klasy do klasy. Nigdy Jego koledzy szkolni nie zauważyli cienia zarozumiałości — nigdy nie dał im odczuć tego, że góruje nad nimi, że przewyższa ich. Był zawsze dobrym kolegą.

Jeden z chłopców, pochodzący z **Mingrelii** wymawiał niewłaściwie niektóre słowa gruzińskie. Koledzy z tego powodu śmieli się z niego. Młody Stalin przyszedł mu z pomocą i dzięki Niemu chłopiec opanował język gruziński.

NIENASYCONA ŻĄDZA WIEDZY

Do czego by się nie brał tow. Stalin, wszystko przyswajał sobie łatwo i gruntownie. Dzięki wspaniałej pamięci przygotowanie lekcji zajmowało u Niego wyjątkowo mało czasu. Cały swój wolny czas poświęcał czytaniu. W ciągu krótkiego okresu czasu przeczytał całą klasyczną literaturę gruzińską i rosyjską. Często można było widzieć Go siedzącego z książką w ręku w gronie rówieśników, z przyjemnością i wielkim zainteresowaniem słuchających Jego opowiadań o przeczytanych książkach. Często radził On kolegom, jakie książki należy wybrać do czytania w bibliotece szkolnej.

W szkole w Gori Stalin wynalazł sposób czytania książek, na których kupno nie miał pieniędzy. Wchodził do księgarni i oglądał nowości literackie. Zaglądał do interesującej go książki i w czasie gdy sprzedawca rozmawiał z klientami, zdążył przeczytać i zapamiętać niezbędne urywki — pomagała Mu w tym wspaniała pamięć.

W szkole nie uczyli rysunków, młody Stalin z własnej woli nauczył się rysować. Wykonane przez Niego portrety **Szota Rustawelli** i innych gruzińskich pisarzy znalazły uznanie kolegów. Śpiew i pieśni ludowe były również Jego namiętnością.

On jeden w szkole jako bardzo zdolny uczeń korzystał z miesięcznego stypendium. Przy końcowych egzaminach w 1894 r., Stalin otrzymał list pochwalny.

Jako 15-letni młodzieniec tow. Stalin wstąpił do prawosławnego seminarium w Tyflisie. W seminarium panowała ciężka atmosfera. Życie w murach tej uczelni biegło swoim określonym trybem. Dzień mijał na modlitwach i nudnych zajęciach. Wyjście na miasto było zabronione, seminarzyści byli zawsze jacyś wystraszeni, nigdy o nic nie pytali, wszystko bowiem stawiane było tu na płaszczyźnie dogmatu i absolutnej i nie podlegającej dyskusji prawdy. Stalin od razu zrozumiał, że wykładowcy seminarium nie zaspokoją Jego żądzy wiedzy.

Dużo pracuje nad sobą. Studiuje **„Kapitał"** Marksa, **„Manifest Komunistyczny"** i inne prace Marksa i Engelsa. Uczy się filozofii, ekonomii politycznej, historii, interesuje się naukami przyrodniczymi. Dużo czyta. W tych latach po raz pierwszy zaznajamia się z dziełami **Lenina.** Prace Lenina wywarły nań bardzo głębokie wrażenie. **„Powinienem zobaczyć się za wszelką cenę z tym człowiekiem"** — powiedział Stalin, po przeczytaniu pracy **Tulina** (Lenina) — wspomina jeden z Jego towarzyszy z tego okresu.

W 15 ROKU ŻYCIA W RUCHU REWOLUCYJNYM

Z ruchem rewolucyjnym Stalin zetknął się w 15 roku życia. Już w drugiej klasie seminarium 17-letni Stalin zajmuje się propagandą marksizmu i kieruje pierwszym marksistowskim nielegalnym kołem. Ponieważ w murach seminarium było to niemożliwe, członkowie koła wynajęli w mieście pokój, gdzie często zbierali się w godzinach popołudniowych. Spotkania te trwały do apelu wieczornego.

Jeden z towarzyszy Stalina z tego okresu, opowiada jak młody kierownik koła marksistowskiego uczył ich wnikać i pojmować istotną treść książki, posługiwać się informatorem bibliograficznym, artykułami z gazet i czasopism i robić notatki, konspekty.

Po upływie roku zajęć w kółku marksistowskim, Stalin przechodzi do ekonomii politycznej i fragmentów prac Marksa i Engelsa. W Tyflisie posiadaczem jedynego egzemplarza **„Kapitału"** był **księgarz - antykwariusz. Wypożyczał on książki czytelnikom tylko za opłatą. Członkowie kółka zebrali wśród** siebie pieniądze, ażeby móc pożyczyć na pewien czas tę książkę. Na zlecenie tow. Stalina młodzi marksiści przepisali ją całą i zaczęli studiować tę klasyczną pracę Marksa z własnego już, przez nich ręcznie przepisanego egzemplarza.

Rówieśników tow. Stalina zdumiewało Jego oczytanie, ujarzmiała wprost harmonijność w doborze materiału i konsekwencja z jaką wykładał. Biła zeń olbrzymia siła przekonywująca. To, o czym mówił i czego uczył, na długo wżerało się w pamięć.

STALIN WSTĘPUJE DO PARTII

W sierpniu 1898 r. tow. Stalin wstąpił do **Tyfliskiej** organizacji **RSDPR.** Tam zajmował się pracą propagandową w kółkach robotniczych, uczestniczył w nielegalnych zebraniach robotników, organizował strajki.

Stalin dostawał książki od znajomych marksistów i rozprowadzał je wśród członków kółek. Rosły i krzepły nastroje rewolucyjne wśród seminarzystów. Dyskusje i spory polityczne stały się codziennym zjawiskiem. I kierownictwo seminarium nie mogło tego nie zauważyć.

Coraz częstsze bywały rewizje. Stalin znajdował się pod szczególną obserwacją policji. Ale mimo to w dalszym ciągu kontynuował pogłębianie swoich wiadomości. W jednym z meldunków rektora seminarium czytamy:

„O godz. 11 wieczorem znalazłem u Dżugaszwili *) Józefa książkę pt. „Rozwój literatury u ras i narodów" Letourneu; stwierdzam, że po raz 13 wymieniony uczeń czytuje niepożądaną literaturę".

Zajęcia w kółkach, gawędy na tematy polityczne, dyskusje, lektura „niepożądanych" książek zajmowały Stalinowi dużo czasu, tym niemniej z powodzeniem przechodził On z klasy do klasy. Jednakoż inspektorowi seminarium udało się zebrać nowe dane odnośnie kierowniczej roli tow. Stalina i wzrostu rewolucyjnych nastrojów wśród studentów. Inspektor dopiął swego, **że dnia 29.V.1899 r. dyrekcja usunęła tow. Stalina z seminarium.**

Tak zakończyły się Jego lata szkolne. Opuścił uczelnię bez dyplomu.

Ale w murach **seminarium** tow. Stalin przywykł do samodzielnej pracy i tam skrystalizowały się Jego poglądy na życie. Teraz wiedział już, dokąd prowadzi Jego droga. Głęboki i poważny stosunek do spraw zasadniczych, jasny obraz celu, wyjątkowy upór w dążeniu do celu, skromność, wiele taktu i troskliwości w stosunku do towarzyszy, nieustanna chęć do pracy nad sobą samym — oto cechy charakteru młodego Stalina.

*) Dżugaszwili — rodowe nazwisko Stalina.

KOSZYKÓWKA z parasolem

CZYLI O „SPORCIE" W USA

Rok 1936. Olimpiada. I sensacja. Kto? — Jesse Owens. Fenomenalny Murzyn! Tacy to się nawet w Ameryce przydają. Na razie szkoda ich linczować. Bądź co bądź cztery złote medale w lekkiej atletyce przysparzają chwały USA...

Olimpiada się skończyła. Owens wrócił do kraju. Sława! Cztery złote medale! Fenomenalny sportowiec! Na nim można ubić złoty interes!

Najpierw więc był film, radio i prasa. — Owens, Owens, Owens!

A potem jakoś zapomniano o wspaniałym lekkoatlecie. Zapomniano w radiu, prasie, filmie. Teraz przyszła kolej na innych. Na wszelkiego rodzaju menażerów „sportowych". Ich zdaniem nie miało sensu, żeby Owens biegał np. na 100 metrów. To za mało atrakcyjne! Wymyślono więc co innego. — Owens startował w biegach z końmi wyścigowymi. Bądź co bądź autentyczny mistrz olimpijski, a to ściąga tłumy żądnej emocji publiczności i zapewnia niezły dochód.

To nic, że doskonały lekkoatleta nie chciał się na to zgodzić. Powiedziano mu po prostu: — Jesteś przecież Murzynem! Chcesz, bracie, żyć, mieć pieniądze na utrzymanie? — rób to, co my chcemy i wybij sobie z głowy lekkoatletykę. Nam twoje 4 złote medale olimpijskie są potrzebne do reklamy. Dla nas interes, to grunt, a ty jesteś przecież tylko czarnym, czego więc się stawiasz?! Rzeczywiście. Owens był „tylko czarnym" i chciał żyć.

Potem Owens z końmi sprzykrzył się Amerykanom. I znów ucichło o słynnym lekkoatlecie, aż... pojawił się on niedawno w Niemczech Zachodnich.

W NRD odbywał się wtedy wielki Zlot Młodych Bojowników o Pokój i Akademickie Mistrzostwa Świata.

Trzeba więc było wymyślić coś atrakcyjnego w amerykańskiej strefie zachodniej. I wymyślono. Po amerykańsku! — Do Monachium przybyła z USA drużyna koszykarzy pod nazwą „Harlem Globetrotters". Ale normalny mecz koszykówki nie wzbudziłby specjalnej sensacji. Postarano się więc o „nadzwyczajny". — „Koszykarze" grali z parasolami w rękach, chcąc w ten sposób zademonstrować swój „wysoki kunszt". Przeciwnikiem byli („na wszelki wypadek") członkowie tej samej drużyny, którzy także przyjechali z Ameryki. Taki sobie cyrk na boisku.

Acha, a co Jesse Owens? — zapytacie pewnie. Jesse Owens też przyjechał. W koszykówkę coprawda nie grał, ale był i... sprzedawał na boisku programy!

Było to niezwykłe wydarzenie! Wydarzenie tak niezwykłe, że cała prasa zachodnio-niemiecka rozpisywała się o nim z bezgranicznym zachwytem. Sam Owens sprzedawał programy!

Na mecz przyszło sporo Amerykanów i trochę Niemców. Pierwsi, z nogami zadartymi wysoko do góry pluli sobie dla urozmaicenia i z przyzwyczajenia; drudzy z obrzydzenia. — W rezultacie więc parasole bardzo przydały się „koszykarzom" z USA. Bądź co bądź taki parasol potrosze zasłania...

*

Owens sprzedawał programy... Owens przyjechał do Niemiec Zachodnich na propagandowe „zawody koszykowe" nic nie mające wspólnego ze sportem. Czy znaczy to, że ten wspaniały lekkoatleta i mistrz zdradził ideały prawdziwego sportu? Ideały sportu, który służy sprawie pokoju? Nie! Owens, choć zmuszony warunkami do służenia swym nazwiskiem reklamie, powiedział co myśli i czuje.

— Kiedy z Monachium przybył do amerykańskiej strefy Berlina, w myśl zarządzenia imperialistycznych mocodawców miał on wygłosić na Stadionie Olimpijskim przemówienie. Oczywiście przemówienie na temat „dobrodziejstw" Planu Marshalla, który zasypuje podległe mu kraje Coca-Colą i bronią; przemówienie propagujące remilitaryzację.

Ale Owens powiedział co innego. — ...stojąc po 15 latach na tym samym miejscu, na którym brałem udział w tak wielkim przeżyciu, jak igrzyska olimpijskie — mówił — przebiegam zarazem pamięcią te 15 lat. ...ludzkość doznała w tym czasie wiele cierpień i łez... Myślę teraz, w tych minutach, o moim wielkim przeciwniku w igrzyskach olimpijskich i dobrym towarzyszu — Lutz Longu, którego pochłonęła ostatnia wojna. I wspominając go oraz jego nieszczęsny los, wołam do wszystkich matek i ojców świata: twórzcie nowe wartości w pokoju... dążcie do tego, by nigdy żadna wojna wśród tych dzieci nie szukała swych ofiar. Chłopcy i dziewczęta! — Niech waszym udziałem będzie tylko pokój!"

Odwaga Owensa, który wypowiedział te słowa w Zachodnim Berlinie rządzonym przez klikę Adenauera i jego amerykańskich zauszników, wywołała wielkie zdumienie. Za stanie „komunistycznej propagandy" czekają go po powrocie do USA represje, ale Jesse Owens, tak jak tysiące zwolenników pokoju w USA — nie uląkł się i powiedział co czuje i myśli.

(BAR.)



Zarządowi Wojewódzkiemu ZMP w Katowicach pod rozwagę

Kiedy o czytaniu prasy tylko się mówi

Przekonywać do czytania książek i prasy organizacyjnej może tylko ten, kto sam poznał jej wartość, dla kogo prasa stała się codziennym pomocnikiem i doradcą w pracy organizacyjnej i zawodowej.

Trzeba stwierdzić, że jak dotąd nie wszyscy pracownicy naszego Związku rozumieją w ten sposób. Trafiają się jeszcze tacy, do których świadomości nie dotarły dotąd słowa wypowiedziane przez **Tow. BIERUTA** na VI Plenum KC PZPR **„Aby wychowywać, uczyć, uświadamiać ludzi, trzeba samemu podnosić swoją wiedzę"**.

Nie wzięli sobie tych słów do serca niektórzy aktywiści w woj. katowickim — w Zarządzie Wojewódzkim i Miejskim ZMP. Pracownicy obu wymienionych Zarządów nie prenumerują takich pism jak **„Pokolenie"**, **„Nowa Wieś"**, **„Świat Młodych"**, **„Nasze koło pracuje"**, **„Drużyna"**. W Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Katowicach nie prenumeruje się nawet dziennika „Sztandar Młodych".

Nie na tym koniec. W „nawale prac zapomniano" przekazać pracownikom obu wymienionych zarządów uchwałę Sekretariatu ZG w sprawie czytelnictwa prasy. W konsekwencji pracownicy tych zarządów nawet 1 godziny dziennie nie przeznaczają na czytanie prasy, której rolę i znaczenie znają jedynie tylko formalnie z wypowiedzi klasyków marksizmu, przytaczanych często przy tzw. „stawianiu" sprawy prasy.

W Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Katowicach sprawą upowszechnienia prenumeraty i czytelnictwa prasy organizacyjnej nikt się nie interesuje. W Zarządzie tym nie zainteresowano się również dotąd sprawą upowszechnienia czytelnictwa książek — wydawnictwa młodzieżowe zalegają w miejscowych księgarniach „Domu Książki", z którą to instytucja Zarząd Wojewódzki nie utrzymuje najmniejszego nawet kontaktu.

Podobnie przedstawia się łączność Zarządu Wojewódzkiego ZMP z takimi instytucjami, jak „Ruch" i poczta. Zarząd Wojewódzki zwraca się tylko wtedy do tych instytucji, kiedy potrzebuje danych o stanie prenumeraty.

I dlatego trudno się dziwić, że w województwie katowickim zanotowano się dość znaczny spadek liczby prenumeratorów pism młodzieżowych.

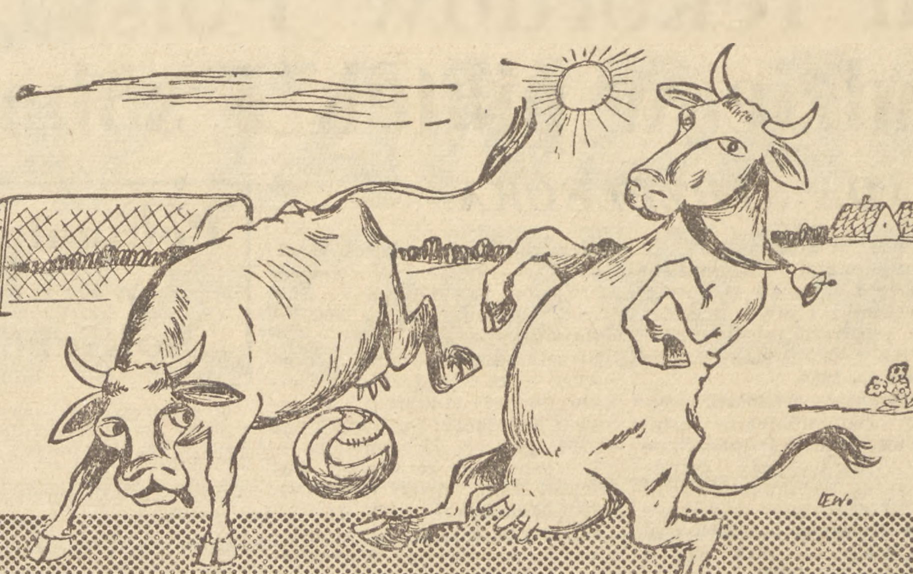
Np. w Katowicach, a więc pod bokiem Zarządu Wojewódzkiego na 67 organizacji zakładowych tylko 9 prenumeruje miesięcznik instrukcyjny „Nasze koło pracuje". Przyczyn takiego stanu należy szukać w pracy Zarządu Wojewódzkiego, którego **pracownicy nie zrozumieli dotąd, że wyniki pracy polityczno - wyjaśniającej są ściśle uzależnione od wyników pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa prasy i książek.** Za pracę nad upowszechnieniem czytelnictwa odpowiedzialni są w ZW instruktorzy kol. kol. **Przybylski i Sowa.** Ale odpowiedzialność ich jest naprawdę problematyczna, ponieważ są oni instruktorami czytelnictwa z nazwy, w rzeczywistości zaś zajmują się wszystkim, tylko nie sprawą upowszechnienia czytelnictwa. Koledzy Sowa i Przybylski nie byli dotąd w terenie ani razu w sprawach związanych z funkcją przez nich pełnioną, a jeżdżą w teren dość często.

W Zarządzie Wojewódzkim nie przystąpiono dotąd również do realizacji zaleceń ZG w sprawie powołania nieetatowych instruktorów czytelnictwa w zarządach powiatowych, zakładowych, szkolnych, gminnych. Nie zrobiono również nic w tym kierunku, aby spopularyzować takie formy pracy z prasą i książką, jak zebrania dyskusyjne, prasówki, konferencje czytelników. Nie powołano dotąd zespołów czytelniczych. **Słowem, w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Katowicach nie zrobiono nic w tym kierunku, żeby czytelnictwo prasy i książki wśród młodzieży woj. katowickiego stało się zjawiskiem masowym.**

Winien się nad tym poważnie zastanowić Zarząd Wojewódzki w Katowicach. Oczekujemy wiadomości o podjętych wnioskach i ich realizacji.

ZBIGNIEW ZIACH

Kol. Kaczmarczyk ze Strzelec, pow. Namysłów donosi nam, że boisko LZS w tej miejscowości jest stale używane jako pastwisko. Ani Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Strzelcach ani Zarząd Powiatowy ZSCh w Namysłowie nie interesują się bolączkami LZS-u.



— DAWAJ NA KOPYTO, KRASULA! ZANIM LZS-OWCY ZAŁATWIĄ W RADZIE NARODOWEJ, MOŻEMY JESZCZE TROCHĘ POGRAĆ!

Młodzież bierze czynny udział w walce ze spekulacją

Uchwała Rządu o walce ze spekulacją stała się dla szerokich mas młodzieży wielkim bodźcem do włączania się w prace Komisji do Walki ze Spekulacją i **Nadużyciami w Handlu.**

Już w pierwszych dniach powoływania Komisji przy terenowych Radach Narodowych, w skład których weszli również aktywiści ZMP, rozpoczęto pracę uświadamiającą wśród załóg fabrycznych i chłopów w gromadach, zwracając głównie uwagę na wzięcie czynnego udziału i pomoc w pracach komisji społecznych.

W powiecie żywieckim młodzi członkowie powiatowej Komisji do Walki ze Spekulacją wykryli na terenie gminy **Jeleśnia** w gromadzie **Sobotnie Małe** zamagazynowane **mięso wołowe** w ilości **450 kg** oraz **9 poćwiartowanych wieprzków.** Magazyn należał do byłych właścicieli sklepów rzeźniczych, **Dercza** i **Kobata**. Rzeźników - spekulantów oddano w ręce prokuratury powiatowej.

W gminie **Trzebinia** młodzież stwierdziła nieuczciwy rozdział cukru i cementu. Towary te sprzedawane były przez miejscowego sołtysa pokryjomu, w nocy, spekulantom i kułakom wiejskim. Sołtysa i kierownika miejscowej spółdzielni oddano w ręce M.O.

Przed kilkoma dniami brygada społeczna kol. **Zbigniewa Miesika wykryła** szereg nadużyć **w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Rajczy, w sklepie nr 7 w Zwardoniu.** Stwierdzono, że niektóre towary, jak proszek do prania, tłuszcz wieprzowy, chleb , mydło i papierosy sprzedawano po cenach paskarskich, np. tłuszcz wieprzowy kosztuje **15.10 zł, a** sprzedawano po **22,50 zł,** 1 bochenek chleba żytniego 88% kosztuje **2.10 zł,** a sprzedawano go po **2.70 zł,** 1 kostka 200 g mydła kosztuje **2.00 zł.,** sprzedawano **po 2.50 zł.** itd. Kierownikiem tego sklepu był **Bronisław Węglarz,** który nie tylko tolerował nadużycia, okradając masy pracujące, ale w sposób ordynarny odnosił się do kupujących. Brygada społeczna przekazała sprawę kierownika sklepu prokuraturze powiatowej.

W Zakopanem 3-osobowa Komisja do Walki ze Spekulacją, złożona z aktywistów ZMP, zdemaskowała szkodliwą działalność pracowników Centrali Ogrodniczej. Kierownictwo Centrali Ogrodniczej zamawiało po 2 wagony towaru, odsyłając go następnie z powrotem do punktu wysyłki. Zatrzymano tabor kolejowy oraz płacono za postój 500 zł za 24 godziny. Rezultatem tego było gnicie większości owoców i warzyw zmagazynowanych w wagonach.

ZMP-owcy z Łabędowej, pow. N. Sącz, wykryli szajkę spekulantów złożoną z 14 osób, która w gminie Muszyna wykupiła około 40 ton nawozów sztucznych. Nawóz ten sprzedawany był po cenach paskarskich na terenie powiatów nowotarskiego i limanowskiego. Nic przeto dziwnego, że mało i średniorolni chłopi odczuwali stale brak tego koniecznego do uprawy ziemi produktu.

A. GAJZLER

Jak kapral Karaś i traktorzystka Janka zostali przodownikami pracy

Z żołnierzami w spółdzielni produkcyjnej Ocieszyn

(Ze wspomnień korespondenta)

Szybko po całej wsi rozeszła się radosna wieść. Jutro przyjeżdża do spółdzielni wojsko, by pomagać w pracach żniwnych. Na twarzach mieszkańców malowała się radość.

Przewodniczący chodząc dumnie, nie omieszkał nikogo zaczepić, by móc powiedzieć: *„czy wiesz jaki nas spotkał zaszczyt? Na dwa dni otrzymujemy pomoc wojska. Czy rozumiesz? Aż 40 chłopa. Żeby tylko POM przysłał jeszcze ze 2 traktory, to robota pójdzie jak się patrzy. Ale jak ich przyjąć? Chciałbym, żeby wszystko wypadło jak najlepiej".*

Nie było w spółdzielni człowieka, który by nie żył tą radosną wieścią. Starzy i młodzi uwijali się, jak w ukropie. Stara Kaczmarkowa, przewodnicząca Komitetu Sklepowego wraz z gospodynią Czerwińską uwiły ze świerku girlandę i zawiesiły ją nad główną bramą, obok haseł pisanych starannie kredą i powycinanych z bristolu. *„Wojsko Polski Ludowej — na straży Pokoju"* — głosił jeden z napisów. Hasło to czytała cała wieś.

Jadą żołnierze!

Następnego dnia ranek był piękny. Ledwie słońce wychyliło się zza widnokręgu, kto tylko żył, podążał w stronę bramy na uroczyste powitanie żołnierzy. Schodzili się ludzie z całego Ocieszyna: oborowi, dojarze, członkowie spółdzielni, cała ludność.

Chwila oczekiwania i nagle ktoś z zebranych krzyknął:

— Już jadą!

Rzeczywiście 2 ciężarowe samochody wjechały na spółdzielcze podwórze. Na samochodach widniały napisy: **„Wojsko z ludem", „Wojsko niesie pomoc wsi".** Okrzykom młodzieży: **„niech żyje nasze Ludowe Wojsko!"** wtórowali starsi. Dziewczęta obrzucały żołnierzy kwiatami. Najstarszy spółdzielca powitał gości chlebem i solą.

Dowódca dał swym chłopcom rozkaz rozejścia się. Wtedy dopiero nastąpiła serdeczna wymiana myśli i słów. Dziewczęta śmiały się częstując żołnierzy kwaśnym mlekiem i maślanką. Zawiązała się serdeczna przyjaźń między najlepszymi synami Polski Ludowej a ludnością wiejską. Powitanie nie trwało długo. Pogodny dzień i jasno świecące słońce przypominały o obowiązku. Plan był już gotów. Jedni poszli ustawiać żyto, inni udali się do stawiania stogów, reszta zaś z kosami pomaszerowała na łany szumiącej i dojrzałej pszenicy, gdzie przed chwilą wjechały POM-owskie traktory.

Kapral Karaś wyleczył traktor

Przodującej traktorzystce POM-u Jance Banaś przydzielono „do pomocy" kaprala Jana Karasia, który pomagał jej przy obsłudze snopowiązałki. Przykładna praca tych dwojga rzucała się wszystkim w oczy.

Młoda traktorzystka i kapral Karaś śpiewali. Do taktu przygrywał im Zetor, który prowadziła Janka.

Nagle głośny trzask.

Janka zatrzymuje traktor. Zeskoczyli oboje. To kamień, potrzebny remont. Co będziemy robić, spojrzała pytającym wzrokiem Janka na kaprala. Ale ten uśmiechnął się tylko. Szybko zdjął drelichową bluzę, wziął w rękę klucz i po chwili odkręcił kosę. Za kilka minut uszkodzona część była już znitowana i naprawiona. Można było kosić dalej.

Tak szybko? — zdziwienie Janki było niepomierne — nie zdążyłam jeszcze naoliwić traktora. Kapral był szczerym i rozmownym chłopcem. *Opowiedział jej, że jest czołgistą, pochodzi ze wsi, jego ojciec posiadał małe gospodarstwo, a obecnie jest członkiem spółdzielni produkcyjnej. Kapral mówił, że te wszechstronne wiadomości zdobył w wojsku.*

Dzisiaj — opowiadał on — w naszym Ludowym Wojsku zdobywa się nie tylko wiedzę wojskową, ale zdobywa się również zawód. W wojsku dla młodego wiejskiego chłopca otwiera się szeroka droga awansu.

Bardzo się to Jance podobało. I ona opowiadała młodemu kapralowi o swoich losach. Jest sierotą. Rząd Ludowy zatroszczył się o nią. Została przez organizację młodzieżową skierowana na kurs traktorzystów, który zdała jako jedna z pierwszych. Obecnie ma zapewnioną pracę i zarobek.

Pomyślcie kapralu — kto by się w Polsce przedwrześniowej zatroszczył o młodą dziewczynę, sierotę?

— Wiesz co — przerwał jej nieoczekiwanie kapral — kiedy skończę służbę wojskową będę pracował w Waszym POM-ie jako mechanik. Ty tu będziesz przecież traktorzystką. Tak jak dziś będziemy wspólnie pracować.

Kaczmarkową, która przyniosła młodym obiad, zdziwiła ta zażyłość młodych. „Ale się zgrali", mruczała pod nosem.

Janka chciała zatrzymać Zetor i wspólnie zjeść obiad, ale młody czołgista wsiadł na traktor i pracował do czasu, gdy traktorzystka najadła się do syta. Potem zmienili się. Kapral Karaś skończył obiad, podziękował Kaczmarkowej i wsiadł na snopowiązałkę. Traktorzystka i czołgista pracowali dalej. Zbierali plon wspólnej gospodarki, plon obfity i radosny, owoce „Siewu Pokoju".

Jak zabawa — to zabawa

Zmrok zapadał. Ludzie kończyli pracę zwołując się wzajemnie. Na polu pozostali tylko Janka i młody kapral kosząc uparcie niewielki już skrawek pola. Wreszcie skończyli, uścisnęli sobie dłonie i potem skierowali maszynę w stronę domu. Na dziedzińcu spółdzielni zebrani już byli wszyscy mieszkańcy. Coraz to zrywały się wesołe ludowe melodie. Karaś i Janka po odstawieniu traktora zameldowali przewodniczącemu, że robota skończona. Nie chciał im wierzyć. „To nie możliwe, żebyście tyle skosili" — mówił, ale widząc, że młodzi nie żartują, serdecznie im pogratulował.

Zagrzmiała ludowa kapela, ruszyli do tańca wszyscy zebrani, dziewczęta ze spółdzielni z młodymi żołnierzami śmigały w zawrotnym tempie oberków i poleczek.

— Jak ci wojskowi wspaniale tańczą — mówiły do siebie dziewczęta nie mogąc złapać tchu.

Nagle orkiestra milknie. Na podwyższenie wchodzi przewodniczący. Przedstawia on zebranym przodowników pracy, którymi są traktorzystka Janina Banaś i kapral Jan Karaś. Skosili oni jednego dnia 9 ha pszenicy. Następnie przewodniczący mówi, że dzięki pomocy żołnierzy, których spółdzielnia gości, ustawionych zostało 8 stogów i zestawionych w mendle 90 ha zboża. Dzięki tej pomocy możemy wywiązać się z naszych obowiązków wobec Państwa odstawiając przedterminowo zboże — kończy przewodniczący.

Korespondent
JERZY FRĄCKOWIAK
Ocieszyn

W Przemyślu zakończył się ogólnopolski kurs dla wychowawców internatów

Wychowanie młodzieży na świadomych obywateli — to jedno z najważniejszych zagadnień. W internatach, gdzie młodzież uczy się kolektywnych form pracy i koleżeńskiego współżycia — opieka wykwalifikowanych, ideowych sił opiekuńczych jest niezbędna.

Wiemy, że dotychczas nie mamy dostatecznej ilości dobrych wychowawców internatów, co jest często powodem różnego rodzaju niedociągnięć na tym odcinku.

25 sierpnia br. w Przemyślu został zakończony Ogólnopolski kurs dla wychowawców internatów. Organizatorem kursu był **Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego.** Uczestnikami kursu byli absolwenci Liceów Pedagogicznych. Na zakończenie kursu odbyła się uroczysta akademia z udziałem społeczeństwa Przemyśla. Akademia została starannie przygotowana przez młodzież.

Na kursie wyróżnili się koledzy **W. Gier, R. Nowicki, St. Wysiecki** i wielu innych.

W roku szkolnym 1951/52 absolwenci kursu obejmą odpowiedzialne funkcje wychowawców w internatach szkół zawodowych. Młodzi dobrze przygotowani wychowawcy przyczynią się w poważnej mierze do wychowania młodzieży na świadomych budowniczych socjalistycznego państwa.

Śladem naszych interwencji

List korespondenta pomógł przełamać fałszywy stosunek do krytyki

Koło ZMP w Gumienicach pow. Krotoszyn nie mogło do niedawna poszczycić się swą pracą i osiągnięciami. Wśród młodzieży szerzyło się pijaństwo. Zebrania koła nie odbywały się w ogóle, a próby organizowania ich kończyły się pijaństwem i hulankami. Zarząd Gminny ZMP również nie interesował się życiem koła.

List tej treści redakcja otrzymała od naszego czytelnika kol. **B. Bronowicza.**

Sprawę z prośbą o jej zbadanie skierowaliśmy **do Zarządu Powiatowego w Krotoszynie,** od którego otrzymaliśmy ogólnikową odpowiedź, że zarzuty czynione kołu ZMP w Gumienicach są nieprawdziwe.

Redakcja nie poprzestała na tym nic nie mówiącym wyjaśnieniu i zwróciła się **do Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Poznaniu.**

Jak nam obecnie wyjaśnia Zarząd Wojewódzki w Poznaniu, ZP ZMP w Krotoszynie delegował na miejsce instruktora organizacyjnego, który ograniczył się do omówienia sprawy w Zarządzie Gminnym ZMP.

Tego rodzaju załatwienie sprawy — pisze Zarząd Wojewódzki ZMP — **świadczy oczywiście o lekceważącym stosunku do krytycznych uwag korespondentów, ich skarg i zażaleń.**

W związku z tym ZW zwrócił uwagę przewodniczącemu ZP kol. Borowskiemu.

Zarząd Wojewódzki komunikuje, iż większość zarzutów naszego czytelnika była prawdziwa. Obecnie Zarząd Gminny pomógł Zarządowi koła przeanalizować sytuację, udzielił kołu wytycznych i pomógł wyprowadzić prowodyra grupy pijaków na właściwą drogę. Dzisiaj kolega ten jest traktorzystą i stale przekracza swą normę.

l. j.

Przedłużenie terminu sprzedaży dodatkowej ilości węgla dla dostawców trzody chlewnej

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" podaje do wiadomości:

1) Sprzedaż dodatkowych ilości węgla dla rolników dostawców trzody chlewnej, zakontraktowanej lub niezakontraktowanej, **przedłuża się do dnia 30 września 1951 r.**

2) Rolnicy, którzy w tym okresie dostarczą do punktu skupu trzodę chlewną bekonową lub mięsno-słoninową, otrzymają dodatkowy przydział węgla w ilości:

125 kg na sztukę zakontraktowaną

100 kg na sztukę niezakontraktowaną

oraz mają pierwszeństwo do jednoczesnego nabycia węgla na ogólne cele opałowe w ilości dalszych 200 kg na gospodarstwo, zgodnie z warunkami obowiązującymi przy sprzedaży węgla dla wsi.

3) Węgiel sprzedawany będzie na podstawie **zaświadczenia,** które wydawać będą punkty skupu żywca (GS) przy dostawie sztuki przez producenta, łącznie z kwitem zakupu.

RADIO

na dzień 17 września 1951 r. (poniedziałek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości 5.05 6.30 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe i melodie ludowe, 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 8.00 Koncert, 8.55 Aud. dla kl. I, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.45 Informacje, 9.50 Koncert solistów, 10.15 Muzyka baletowa, 10.55 „List" — opow. Jurija Janowskiego, 11.15 „Muzyka i aktualności", 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Koncert p. d. Seredyńskiego, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 Dobry krótkofalowiec zna język rosyjski, 18.00 Kompozytor Tygodnia — Jerzy Fryderyk Haendel, 18.40 „Nowy mur" — odc. pow. Hussarskiego, 19.00 Śpiewa Paul Robeson, 19.15 Aud. dla młodzieży, 20.30 Rosyjska muzyka ludowa, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Recital skrzypcowy St. Taurosa, 21.25 Reportaż lit., 21.40 Muzyka rozrywkowa, 22.20 Muzyka symfoniczna.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 20.00 23.00.

5.15 Melodie ludowe i pieśni masowe, 7.45 Duet fortepianowy, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 13.50 Aud. ZNP, 14.30 „Felka" — fragm. pow. Ign. Dąbrowskiego, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Aud. PCK dla chorych, 16.05 Pieśni St. Niewiadomskiego, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Recital fortepianowy Benno Moisiewicza, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert, 18.00 „Młodzian piękny i posępny" — fragment książki St. R. Dobrowolskiego, 18.15 „W pracowniach naukowych", 18.25 Ulubione melodie, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Koncert p. d. Tarskiego, 20.30 Aud. rozrywkowa, 21.00 Recital skrzypcowy Stan. Taurosa, 21.20 „Wolne Chiny" — kantata, 21.45 „Wspomnienia robotnicze", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka taneczna, 23.10 Koncert p. d. Gerta.

Poczta „Sztandaru Młodych"

Korespondencja powinna nie tylko informować, ale i uczyć

Kol. Wolnarek, Zarząd Zakładowy ZMP przy Drukarni Technicznej w Bytomiu.

Korespondencji Waszej, w której piszecie o zorganizowaniu brygad produkcyjnych w Waszych zakładach, nie możemy wykorzystać w gazecie, gdyż piszecie zbyt ogólnikowo. Pisząc o organizacji brygad wspominacie o napotykanych trudnościach, ograniczając się do stwierdzenia, że *„Organizacja ZMP-owska wraz z Podstawową Organizacją Partyjną zabrały się do organizowania tych brygad, walczyły z wszelkimi trudnościami w sposób zdecydowany o jak najszybsze uruchomienie tych zespołów w produkcji"* Z jakimi trudnościami walczyliście? W jaki sposób pokonywaliście te trudności? Dalej piszecie, że *„Wreszcie zapadła decydująca chwila. Młodzież będzie mogła w jeszcze większym stopniu wnieść wkład w wykonanie planu naszego zakładu. W przemyśle poligraficznym nie notowano jeszcze sukcesów zespołowych"*. I tu znów nie wiemy jaka to była ta decydująca chwila? Jakie sukcesy notują Wasze zakłady?

Rzecz jasna, że tak napisana korespondencja nie nadaje się do druku. Pamiętajcie o tym, że korespondencje Wasze winny nie tylko informować, ale i uczyć. A uczyć będą wtedy, jeśli dokładnie napiszecie nie tylko o swoich osiągnięciach, ale i o stosowanych przez Was metodach pracy, jeśli podzielicie się z nami Waszymi doświadczeniami nabytymi w tej pracy.

Korzystając z tych wskazówek na pewno napiszecie dobrą korespondencję. A więc — czekamy.

*

Uczniom Szkoły Praktyków Specjalistów w Miliczu, którzy nadesłali nam pozdrowienia znad morza, serdecznie dziękujemy i prosimy o nawiązanie z nami stałego kontaktu.

Kol. kol. **Barbarę HLASKO i Jadwigę LEWANDOWSKĄ** prosimy o zgłoszenie się do redakcji, celem odebrania listów.

Młodzież SP-owska osiąga dobre wyniki w pracach społecznych

Prace społeczne, wykonywane przez hufce SP mają różnorodny charakter: pomoc w pracy PGR-om, melioracja łąk na terenie gmin, naprawa dróg, boisk sportowych, zalesianie itp.

Doskonałe osiągnięcia mają hufce **pow. radomszczańskiego.** W bieżącym roku junacy SP wybudowali na terenie powiatu **46 km nowych dróg i naprawili 37 km.**

Zasadzono kilkanaście tysięcy sadzonek drzew leśnych. Młodzież pracowała przy żniwach, obecnie pomaga w akcji skupu zboża. Część młodzieży z powiatu wyjechało do brygad turnusowych, wiele poszło do różnych szkół.

W powiecie **Wałcz** gminny hufiec SP w **Jastrowie** wykonał już roczny plan prac społecznych w **443 proc.** Szczególnie wyróżnili się tu junacy **Jan Chrobak, Zygmunt Pilarczyk, Aniela Demra, Janina Franc i wiele innych.**

W powiecie Słupsk na czoło wysuwa się hufiec gminny SP **w Dębnicy Kaszubskiej.** Hufiec ten wykonał roczny plan w **200 proc.**

W. W.

OPR. K. GRYZEWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Mecz z Austrią

XLIV

W październiku 1932 r. w Poznaniu, po bardzo ciężkiej walce wygraliśmy z reprezentacją Austrii 9:7. Wynik ten nie przynosił zaszczytu naszemu pięściarstwu. Nasi bokserzy walczyli słabo, bez ambicji i zapału. Zastanawiałem się dlaczego tak się stało.

Doszedłem do przekonania, że większość zawodników stanęła na ringu poznańskim przesycona i wprost znudzona boksem. Był to dopiero październik, a już zawodnicy byli zmęczeni. Od pierwszych dni września kluby wykorzystywały każdą niedzielę, aby organizować spotkania.

WALKA O FOTELE

Czy spotkania urządzano wyłącznie poto aby zdobyć pieniądze? Nie. Fatalny błąd krył się też w statucie PZB. Zgodnie ze statutem klub zdobywał głosy na walne zgromadzenie w zależności od ilości rozegranych spotkań, od ilości zdobytych tytułów w mistrzostwach okręgowych i krajowych. Za drużynowe mistrzostwa klub otrzymywał specjalną premię w postaci głosów na walne zebranie. W ten sposób kluby dążyły do rozgrywania jak największej ilości meczów, nie troszcząc się absolutnie o zdrowie bokserów. Jednym słowem, każdy mecz przyczyniał się do zdobycia głosów i foteli w zarządzie.

Tego rodzaju system dobijał biedne kluby, które nie mogły sobie pozwolić na organizację spotkań czy sprowadzanie drużyn zagranicznych. Wielkie i zamożne kluby rządziły niepodzielnie Związkiem, wprowadzając do jego zarządu swoich ludzi. Nic dziwnego, że Związek dbał tylko o interesy wielkich klubów, a małe pozostawały bez opieki. System ten doprowadzał również do tego, że do zarządu PZB dostali się ludzie nieodpowiedni. Byli oni wprowadzeni do zarządu przez kluby i uważali, że ich zadanie polega wyłącznie na bronieniu interesów własnych barw.

Nic dziwnego, że w Zarządzie PZB wydarzały się niesamowite historie: zawieszano zawodników, utrącano ich przed meczami o drużynowe mistrzostwo Polski, uwzględniono nieuzasadnione protesty itd. itd.

KARPIŃSKI W AKCJI

Przypomnę teraz co się działo na ringu poznańskim.



Konarzewski, Karpiński, Chmielewski, Garncarek, Sipiński, Cyran, Polus, Rogalski!

Karpiński spotkał się z najlepszym Austriakiem, przyszłym mistrzem Europy Zehetmayerem. System walki tego boksera polegał na dobrej pracy nóg, błyskawicznych doskokach i bardzo silnych seriach ciosów z półdystansu. W pierwszej rundzie przeciwnicy walczyli bardzo szybko, wymieniając ciosy. W drugim starciu walka była nadal wyrównana, jednak można było zauważyć techniczną przewagę mistrza Europy. W trzeciej rutynowany Zehetmayer bierze górę i do końcowego gongu nie wypuszcza z rąk inicjatywy. Walery przegrał, ale przegrał z niebylejakim przeciwnikiem i po meczu otrzymał nagrodę za najlepszą postawę wśród bokserów polskich.

SUKCES POLUSA

W innych walkach: Rogalski uległ Erbenowi, a Polus wysoko wygrał z jednym z najlepszych Austryjaków — Weissem, który w kilka lat później został zawodowym mistrzem Europy. Przeczuwałem, że w drugiej Weiss ruszy do ataku i będzie chciał zaskoczyć Polaka. Mówię więc w czasie przerwy Polusowi.

— Teraz zastosuj taktykę defensywną. Weiss niewątpliwie będzie atakował. Odskakuj i kontruj z prawej.

Moje przewidywania okazały się słuszne. Weiss natychmiast po gongu ruszył do ataku, szukając półdystansu i zwarć. Polus jednak posłuchał, celnie kontrował dzięki czemu bardzo osłabił przeciwnika.

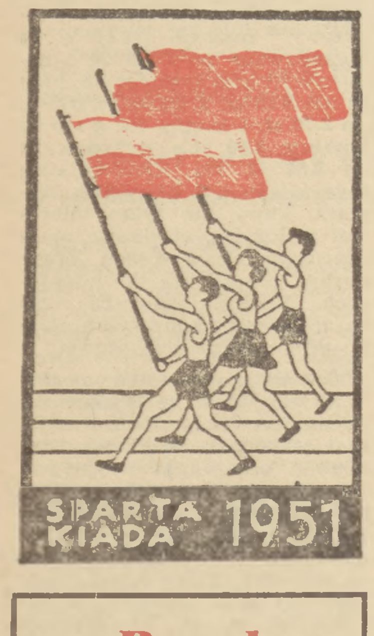
W przerwie po drugiej rundzie pouczyłem Polusa, że teraz już czas, aby on przeszedł do ataku, bo Weiss ledwie dyszy.

Tak się też stało, bezustanne lewe Polusa, doprowadziły Weissa do rozpaczy. Stracił on głowę i przegrał wysoko.

W meczu tym debiutował również łodzianin Cyran — bokser o wielkiej ambicji. Przypominał on sposobem walki Rudzkiego, parł ciągle naprzód nie zważając na krycie. Cyran pokonał w piórkowej Austryjaka Jaro. W lekkiej Sipiński wygrał po bezbarwnej walce z Wagnerem. W półśredniej Garncarek wypunktował Führera. W średniej Chmielewski pokonał Baranka. W ciężkiej Havlicek zwyciężył Konarzewskiego. Walka była nudna i przypominała zapasy, gdyż sędzia aż 44 razy musiał rozdzielać przeciwników.

c.d.n.

Siedem nowych rekordów Polski padło na Spartakiadzie w piątek i sobotę



Przed finiszem

Jest godzina osiemnasta trzydzieści. Stadion powoli pustoszeje. Nad trybunami, niby złoty dysk, wisi księżyc w pełni. Spóźnił się i już nic nie zobaczy. Jeszcze tylko przed bramami wyjściowymi stadionu zbierają się grupy młodych chłopców, którzy żywo komentują zawody. Młodzież to najgorliwsi entuzjaści zawodów. Dla tych chłopców zawody jeszcze nieskończone. Do późnych godzin wieczornych trwać będą zaciekłe spory i dyskusje: kto wygra sobotni bieg 1500 m — Potrzebowski czy Korban? kto jutro ustanowi nowy rekord Polski? Potem nocą w rozpalonych głowach kłębić się będą sny, jak barwna taśma filmowa przesuwać się będzie barwny dzień naszej Spartakiady.

Godzina dziewiętnasta... Na trybunach już zupełnie pusto, tylko księżyc, niby skoczek o tyczce wspina się ponad uśpione korony drzew. Czy przesadzi?

W biurze prasowym nerwowo stukają maszyny do pisania. Dziennikarze przeżywają zawody po raz drugi. Nagle do biura wchodzi młody chłopiec: lat może dwanaście, jasna czupryna rozwiana, policzki rozpalone, oczy żarzą się, jak dwa węgle. Nieśmiało zbliża się do stolika.

— Przepraszam... ja... ja chciałem się zapytać, czy tu można zapisać się do jakiegoś koła sportowego?

Zdziwione spojrzenia krzyżują się wokół jego jasnej i pełnej zażenowania osoby.

— A ty, kolego, nie należysz do szkolnego koła?

— Należę... należę, tylko, ja chciałbym od razu startować do zawodów...

Codziennie do biura prasowego i do kierownictwa zawodów zgłasza się kilkunastu takich młodych zapaleńców. Jest to najlepszy dowód, że Spartakiada spełniła swoje zadanie, że jest tą iskrą, która w naszej młodzieży zapaliła miłość do sportu.

Młodzież na boisku i młodzież na trybunach. Młodziutka Piwowarówna bije na bieżni rekord Polski na 500 m, a dwunastoletni chłopcy na trybunach biją niewymierne rekordy zapału do sportu.

Ale nie tylko młodzież...

Cała Warszawa żyje dzisiaj Spartakiadą. W tramwajach i autobusach krzyżują się gorączkowe pytania: kto wygra tyczkę? Kto pierwszy z polskich pływaków przepłynie setkę poniżej minuty? Kiedy padnie nowy rekord?

Zbliżamy się do finału naszej pierwszej Spartakiady. Słupek rtęci na termometrze nastrojów idzie stale do góry. Gorączka wzrasta. Zobaczymy co to będzie w niedzielę.

ADAM BAHDAJ

SPARTAKIADA STRZELECKA

Ostatni dzień zawodów strzeleckich Spartakiady przyniósł na strzelnicy w Rembertowie nowe rekordy. W konkurencjach karabinu wojskowego kbl, karabinku sportowego kbks 4, pistoletów wojskowych Pwl i Pw 4 uzyskano wyniki przewyższające dotychczasowe rekordy w historii naszego strzelectwa sportowego. Dwukrotnym rekordzistą jest zdobywca dwóch tytułów mistrzowskich na półmetku Spartakiady Butkiewicz z Gwardii.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego Butkiewicz poprawił swój zeszłoroczny rekord o 8 punktów. Trzeci rekord należący do Matuszka w konkurencji karabinku sportowego kbks 4 z postawy stojącej ustanowił **Wasilewski** (CWKS).

Po podsumowaniu wyników Spartakiady wyłonili się mistrzowie poszczególnych konkurencji:

W strzelaniu z karabinu kb 3 tytuł mistrzowski zdobył **Kiszka** z CWKS-u, uzyskując 68 pkt. na drugim miejscu **Segatyński** z Gwardii — 64 pkt. Zespołowo zwycięstwo uzyskał **CWKS** — 293 przed **Budowlanymi** 248 pkt. i **Gwardia** 234.

W strzelaniu z karabinu kbl mistrzem został rekordzista **Butkiewicz** z Gwardii 457 przed **Wasilewskim** z CWKS 445. Zespołowo pierwsze miejsce zdobył **CWKS** — 2087 pkt., drugie **Włókniarz** — 1964.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego Pwl mistrzem został **Butkiewicz**, który jednocześnie uzyskał rekord — 457, drugie miejsce zajął Michna z Gwardii — 420. Mistrzostwo zespołowe uzyskała **Gwardia** — 1951 pkt. przed **CWKS** — 1876 pkt. i **Włókniarzem** — 1831.

W konkurencji pistoletu wojskowego Pw 4 pierwsze miejsce zajął rekordzista **Gmitrowicz** z CWKS, który na 20 trafień uzyskał 188 pkt. Tytuł wicemistrza zdobył młody utalentowany zawodnik **Sadurski** z Ogniwa mając równą ilość trafień i 184 punkty. Zespołowo zwyciężył CWKS przy łącznej sumie 98 trafień — 874 pkt.

W strzelaniu z karabinku sportowego kbks 4 tytuł mistrzowski wśród kobiet uzyskała **Kieresińska** z Włókniarza — 1016 przed **Świerczewską** (Kolejarz) — 1011. Zespołowo pierwsze miejsce zajął **Włókniarz** — 4747 pkt. Wśród mężczyzn mistrzem został rekordzista **Wasilewski** — 1072. W zespole pierwszym jest **CWKS** — 5138 przed **Włókniarzem** — 5006 i **Kolejarzem** — 5001.

Strzelanie z karabinku sportowego kbks 9 mężczyzn zakończyło się indywidualnie zwycięstwem Kolejarzy: Surowieckiego — 724 pkt. i Hrydzewicza — 717. Zespołowo zwyciężyli **Budowlani** 3413, drugi **CWKS** — 3395 i **Kolejarz** — 3379.

W grupie kobiet w tej konkurencji zwyciężyła **Nowachowicz** z Włókniarza 686 przed **Golańską** ze Spójni — 678 i Boye — 677. Zespołowo: **Włókniarz** 3329 przed **Kolejarzem** 3283 i **Budowlanymi** 3279.

W strzelaniu do rzutków z miejsca pierwsze miejsce zajął **Zajączkowski** (CWKS) — 249, przed **Kiszkurno J.** (Sp) — 242 i **Feill** (C) — 241. Zespołowo **CWKS** — 1174, **Spójnia** — 1136, **Kolejarz** — 1048 pkt.

W strzelaniu do rzutków z podejścia kolejno uplasowali się **Feill** — 41, **Zajączkowski** — 39 obaj z CWKS-u i **Kiszkurno** (Z) ze Spójni 39. Zespołowo **CWKS** — 182, **Kolejarz** — 169, **Stal** — 158.

ANDRZEJ WIERZBA

Sidło bije rekord Polski w rzucie granatem - ustanowiony w przeddzień przez Jarosza

W finale 80 m przez płotki — Słowińskiej i Gościniakównie zabrakło 0,3 sek. do wyrównania rekordu Polski, który należy do Walasiewicz 12,2. W ubiegłym roku Gościniakówna miała ten sam czas. Wyniki finału: 1. Słowińska - Gościniakówna (Gw) — 12,5, 2. **Leszneréwna** (A) — 13,0, 3. **Maciejak** (A) 13,1.

Jarosz (C), **który w piątek ustalał** w eliminacjach rzutu granatem nowy rekord Polski 71,67 — jest posiadaczem tego rekordu tylko przez okres jednego dnia. **W finale nowy rekord Polski ustala akademicki mistrz świata Sidło (Sp) wynikiem** 72,27. Drugie miejsce zajmuje **Wrona** (B) 71,20 m.

Dużo emocji przynoszą skoki finałowe o tyczce. Startuje doborowy zespół z **Adamczykiem** i **Ważnym** na czele. Skacze również **Sznajder**, do którego należy dotychczasowy rekord Polski 414 cm., ustanowiony w 1935 r. Wysokość 340 przechodzi 10 zawodników. **Ważny** rozpoczyna skoki od 360 cm. 380 cm. Dla publiczności na trybunach sensacja. Poprzeczkę na tej wysokości przechodzą tylko **Ważny** i **Adamczyk**. 400 cm. Obaj zawodnicy przechodzą ją za pierwszym skokiem. Poprzeczka zostaje podwyższona na wysokość 415 cm. **Adamczyk** skacze pewniej, strąca poprzeczkę minimalnie. **Ważny** natomiast wyraźnie obawia się tej wysokości. Ostatecznie **Ważny i Adamczyk** poprzestali na wyniku 400 cm.

Następuje finał 1.500 m, którego oczekiwaliśmy od pierwszych dni Spartakiady. Po starcie na czoło wysuwa się **Kupczyk** (B), za nim **Korban** (Sp), **Lewicki** (K), i na piątej pozycji **Potrzebowski** (A). Po pierwszym okrążeniu **Lewicki** wychodzi na drugie miejsce, **Potrzebowski** jest na trzeciej pozycji, **Statkiewicz** biegnie szósty. 800 m zawodnicy przebiegają w czasie — 2,07; 1000 m — 2,41. Ostatnie okrążenie prowadzi **Lewicki**, tuż za nim **Potrzebowski** i **Korban**. Do końca biegu pozostaje 300 m. **Korban** mija czołówkę i rozpoczyna piękny finisz.

Wygrywa **Korban** (Sp) 3,57,6 przed **Potrzebowskim** (A) — 3,58,6 i **Statkiewiczem** — 3,59,4. Nowego rekordu Polski wprawdzie nie mamy, ale z uznaniem podkreślamy czasy pierwszych czterech zawodników, którzy schodzą poniżej czterech minut.

W finale biegu sztafetowego 4x100 m mężczyzn wspaniale biegnie drużyna **AZS-u**, w składzie **Adamski, Lipski, Wolniewicz, Stawczyk**. Ze startu wychodzi **Adamski**, oddaje pałeczkę **Lipskiemu**, który biegnie wspaniale. Na drugiej zmianie pałeczkę przejmuje **Wolniewicz**, następnie **Stawczyk**, który kończy bieg jako pierwszy w czasie 42,8. Drugie miejsce z różnicą paru metrów zajmuje sztafeta CWKS-u 43,04 (jest to nowy rekord Wojska Polskiego). Trzecie miejsce należy do **Gwardii** 43,05.

W dwóch przedbiegach sztafetowych 4x100 m kobiet, w pierwszym zwyciężają **Budowlani** 50,6 przed **CWKS** — 52,6 i **Górnikiem** — 52,7. **Sztafeta Ogniwa** zostaje zdyskwalifikowana za przekroczenie toru przez zawodniczkę z ostatniej zmiany. Drugi przedbieg wygrywają w jednakowym czasie sztafety AZS-u i Gwardii - 51 sek. przed **Spójnią** — 52,2 i **Włókniarzem** — 52,9.

W finale biegu 400 m przez płotki wygrywa **Kuśmirek** (Gw) w czasie — 55,9, przed **Gralką** (Gr) — 56,2 i **Makomaskim** (O) — 56,7.

W niedzielę w dniu zamknięcia Spartakiady rozegrane będą finały sztafety 4x100 kobiet, 4x400 mężczyzn i bieg na 5000 m.

MARIAN SILINIEWICZ

Dobre wyniki w eliminacjach na 100 m st. dow. Trzech zawodników poniżej 1:02,0 sek.

W siódmym dniu Spartakiady odbyły się eliminacje najciekawszych konkurencji pływackich: 100 m st. dow., 100 m st. grzbiet., 200 m grzbiet. kobiet i 200 m st. klas. A mężczyzn.

Do najbardziej ciekawych i emocjonujących wyścigów eliminacyjnych należało 100 m st. dow. mężczyzn. Tak się złożyło w losowaniu, że w drugim przedbiegu spotkali się dwaj najgroźniejsi rywale **Tolkaczewski** (O) i **Procel** (Gw.). Walka jaką stoczyli była wspaniałą, rezultatem były doskonałe czasy uzyskane przez obu zawodników: **Tolkaczewski** 1:01,2, **Procel** 1:01,5 sek.

W drugim przedbiegu spotkali się Mroczkowski (O) z **Kociszewskim** (C). Walka ich dała równie dobre wyniki: **Mroczkowski** uzyskał trzeci czas dnia 1:01,6 sek., a **Kociszewski** czwarty 1:02,4 sek.

Pierwszy przedbieg wygrał Ciężki (Gw.) 1:02,5 sek., ale nie przyszło mu to łatwo, gdyż **Prządo** (C) zmusił go do dużego wysiłku rekordem życiowym — 1:02,6 sek.

Eliminacje wykazały, **że nasi najlepsi** sprinterzy pływaccy są w doskonałej formie, a wyniki ich upoważniają nas do przypuszczeń, że wreszcie w finałach padnie rekord **Bocheńskiego** 1:00,4 sek. z 1930 roku.

Niespodzianką **w pierwszym** przedbiegu na 100 m st. dow. kobiet, było zwycięstwo **Brollówny** (Gw.) 1:18,3 s. nad **Kowalską** (O) 1:19,8 sek. **Dzikówna** (O) wygrała zdecydowanie swój przedbieg osiągając bez wysiłku 1:17,2 sek. O ile w finale stać będzie Dzikównę na skoncentrowanie się, to powinien paść nowy rekord Polski, który dotychczas wynosi 1:15,4 sek. i należy do Dawidowiczówny, Kratochwilówny i Dzikówny. Najładniejszy był jednak trzeci przedbieg, w którym **Pstrokońska** (O) po emocjonującym pojedynku zwyciężyła **Werakśo** (K) i **Sobczak** (W). Czas Pstrokońskiej 1:18,3 sek.

Na 200 m st. klas. A mężczyzn, odbyły się cztery przedbiegi. Najciekawszym był czwarty przedbieg, w którym **Rolkiewicz** (O) w walce z **Wiśniewskim** (Sp.) dał wiele emocji licznie zebranej widowni. Wyścig zwyciężył **Goetz** (St.) w czasie 2:55,5 sek., 2. **Rotkiewicz** 2:59,3 sek., 3. **Wiśniewski** 2:59,4 sek. **Brzęczek** (C) **Nikodemski** (C) i **Petrusewicz** (St.), wygrali swoje przedbiegi, przy czym temu ostatniemu nie ustępował doskonały **Gorzkowski** (W).

Grzbiecistki na 200 m osiągnęły przeciętne wyniki. Zwyciężyły: pierwszy przedbieg **Przyborowicz** (Sp) 3:15,5 sek., drugi **Żurek** (Sp.) 3:15,4 sek., trzeci **Fijałkowska** (Gw.) 3:18,2 sek.

Mężczyźni na 100 m tym samym sposobem pływania, osiągnęli dobre wyniki. Na wyróżnienie zasługuje wynik zwycięzcy pierwszego przedbiegu **Wesołowskiego** (Gw.) — 1:15,5 sek.

Finały przyniosą nam jeszcze ciekawy pojedynek sztafet 3×100 m st. zmiennym mężczyzn Zrzeszeń Sportowych **Ogniwa, Gwardii, CWKS-u** i **Stali**.

J. PUDŁO

Półfinałowe walki bokserów

W sobotę rozegrano 10 walk które wyłoniły dalszych finalistów Spartakiady bokserskiej. Niestety nie wszystkie spotkania stały na dobrym poziomie. **Niespodziankę sprawił młody zawodnik Izydorczyk (SP) eliminując Soczewińskiego (K).** Poprzednio, jak wiadomo, Izydorczyk pokonał **Tyczyńskiego** (Gw) i **Kruże** (C). Pięściarz Spójni żywiołowo atakował przez cały czas spotkania uzyskując znaczną przewagę w ostatnim starciu. Soczewiński rozwiązał walkę źle taktycznie, a ponadto zawiódł kondycyjnie w trzeciej rundzie.

W wadze lekkiej **Suszka** (Sp) osiągnął jeszcze jeden sukces wygrywając z **Kudłacikiem** (K). Przez dwie pierwsze rundy Suszka skutecznie punktował, ale w trzeciej rundzie zesłabł i inicjatywę przejął Kudłacik. Pięściarz Kolejarza nie zdołał jednak odrobić różnicy punktowej i przegrał spotkanie minimalną różnicą punktów.

W wadze półśredniej ciekawą walkę stoczyli **Nogajski** (W) z **Chodorowskim** (Gw). Pięściarz Włókniarza, walczący z odwrotnej pozycji, posiada niebezpieczny cios z lewej. Chodorowski również jest znany z nokautującego ciosu. Pierwszą rundę obaj pięściarze rozgrywają w szybkim tempie. Nogajski na moment idzie na deski. W drugiej otrzymuje silny cios w żołądek i odpoczywa do 8. W trzecim starciu zawodnicy idą na silną wymianę ciosów, z której zwycięsko wychodzi Nogajski.

W pozostałych wagach uzyskano następujące wyniki:

W muszej **Justka** (C) pokonał **Niedźwieckiego** (K). W koguciej **Stefaniuk** (Gw) zwyciężył **Grena** (B). W lekkopółśredniej **Wytyk** (K) uległ na punkty **Ścigale** (W). W lekkośredniej **Wojtkowiak** (St) po nieciekawej walce wygrał z **Łęgowskim** (U). W średniej **Cebulak** (C) uległ na punkty **Krupińskiemu** (St.).

W półciężkiej **Nowara** (St) pokonał zdecydowanie **Szymurę** (Gw).

W ciężkiej **Jaskóla** (W) wygrał z **Paterokiem** (Gr) przez tko. w drugiej rundzie.

Z. BRYM

Jaross (LZS) zwycięża w zawodach konnych

W ramach imprez Spartakiady odbyły się w Parku Szkolnym zawody konne: konkurs lekki (przeszkody do 110 cm) dla koni 5-letnich oraz konkurs ciężki (przeszkody do wysokości 120 cm i szer. 2 m) dla koni starszych.

W obu konkursach doskonale wypadli członkowie Ludowych Zespołów Sportowych — pracownicy Państwowych Stadnin Koni i Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Doskonałe konie, szczególnie młodsze, są cennym dorobkiem państwowych hodowli.

Konkurs lekki wygrał **Jaross** (LZS) na „Tumry”, przed Kubackim (Unia) na „Avonie” i Czarneckim (LZS) na „Szumnej”.

W konkursie tym startowało 17 zawodników.

Konkurs ciężki wygrał **Wesoły** (Unia) na „Künstler” w czasie 1:20,5 przed Szurajem (Budowlani) na „Steponie” i Stawińską (LZS) na „Alraune”. W konkursie brało udział 48 koni. Wymienieni zawodnicy przejechali trasę bez punktów karnych.

*

W drugim dniu pokazów jeździeckich rozegrano konkurs szybkości sztafet dla wszystkich koni.

Konkurs ten przyniósł powtórny sukces jeźdźcom LZS-ów, którzy zajęli pierwsze trzy miejsca.

W konkursie zwyciężyła sztafeta PSO Bogusławiec (LZS) w składzie: Jaross W., Gajda, Jaross E., uzyskując czas 4 min. 13 sek.

Drugą nagrodę zdobyła sztafeta PSK Posadowo (LZS) w składzie: Grabowski, Kowala i Nowicki, uzyskując czas o 5 sek. gorszy. Trzecie miejsce zajął zespół PSK Racot (LZS) — 4 min. 35 sek., 4) PSO Łobez (Budowlani) — 4 min. 36 sek., 5) PSK Liszki (Ogniwo) — 4 min. 41 sek., 6) PSO Braniewo (Włókniarz) — 4 min. 51 sek.

HONOROWA TABLICA mistrzów I Spartakiady



ILWICKA (A) w skoku w dal kobiet 5,45 m.

CECUŁA (B) w skoku wzwyż mężczyzn 1,85 m.

ŁOMOWSKI (Gw.) w rzucie dyskiem 43,92 m.

PIWOWARÓWNA (St.) w biegu kobiet na 500 m 1:19,6.

GOŚCINIAKÓWNA (Gw) 80 m p. pł. — 12,5 sek.

SIDŁO (Sp) granat 72,27 m.

WAŻNY (O) 400 cm. w tyczce.

KORBAN (Sp) w biegu na 1.500 m — 3:57,6 sek.

KUŚMIREK (Gw) w biegu 400 m p. pł. — 55,9 sek.

PŁYWACY

DOBRANOWSKA (O) na 100 m st. klas. kobiet czas 1:28,3, GREMLOWSKI (O) na 1.500 m st. dow. czas 20:22,8, PETRUSEWICZ (St.) na 100 m st. klas. (żabka) czas 1:18,0.

Porównajcie z Mistrzostwami lekkoatletycznymi ZSRR

Dla porównania z wynikami z ostatnich dni Spartakiady podajemy wyniki finałów w tych konkurencjach na tegorocznych Mitsrzostwach Lekkoatletycznych ZSRR, które odbywały się w Mińsku.

SKOK W DAL KOBIET

Finał skoku w dal kobiet zakończył się pięknym zwycięstwem Czudiny, która za szóstym razem skoczyła 6,11 metra poprawiając swój wszechzwiązkowy rekord. Jest to doskonały wynik klasy międzynarodowej. Drugie miejsce zajęła Hnykina skacząc 5,79 metra. Trzecią była Adamienko—5,65 m. Ten sam wynik uzyskała także Omielczenko zajmując czwarte miejsce.

SKOK WZWYŻ MĘŻCZYZN

W walkach kwalifikacyjnych wysokość 185 cm. osiągnęło 10 zawodników. Między tymi skoczkami rozgorzała zacięta walka. — 188 cm. przeszło czterech zawodników: Finke, Bibiejew, Wąsowicz i Paciuk, który tym samym ustanowił nowy wszechzwiązkowy rekord dla młodzieży w wieku lat 17—18. Mistrzem ZSRR został Wąsowicz, który osiągnął 191 cm.

RZUT DYSKIEM MĘŻCZYZN

8 zawodników osiągnęło normę kwalifikacyjną 43 metry. Tytuł mistrza zdobył Lipp, który rzutem 49,18 uzyskał najlepszy wynik w obecnym sezonie. Polepszył także swój wynik moskwiczanin Szalin rzutem 48,94. Zajął on drugie miejsce. Trzecim był Matwiejew — 46,60.

Konkurencji biegu 500 m. kobiet w ZSRR nie ma.

SKOK O TYCZCE MĘŻCZYZN

Wysokość 4,15 m przeszło czterech zawodników. W dalszym ciągu walki Denisienko (Ukraina) pierwszym skokiem przechodzi 4.20 m. Przy drugim skoku wysokość tę pokonuje także jego ziomek — Brażnik. Pozostali dwaj zawodnicy — Kniaziew i Suchariew przechodzą także 4,20 m.

Następnie Brażnik przeszedł 4,27 m. Wysokość tę bezskutecznie atakował Denisienko, który zdobył tytuł wicemistrzowski. Trzecie i czwarte miejsca zajęli Kniaziew i Suchariew.

BIEG 80 M PRZEZ PŁOTKI KOBIET

Tytuł mistrza zdobyła Czudina czasem 11,4 sek. Czas zaledwie o 0,1 sek. gorszy uzyskała Aleksandrowa zajmując drugie miejsce. Trzecią była Eriuchina z czasem 11,5 sek.

BIEG NA 1500 M MĘŻCZYZN

Walka o tytuł mistrzowski w biegu na 1500 m mężczyzn rozgorzała na ostatnich 300 metrach, które zwycięzca — Wieetynsme (Estonia) przebiegł w czasie 44 sek. Wynik zwycięzcy na 1500 m brzmi 3:51,6. Drugim na mecie był Piatajkin z czasem 3:52.2. Trzecim był Sołomko — 3:52,4.

BIEG NA 400 M PRZEZ PŁOTKI MĘŻCZYZN

W finale biegu na 400 metrów przez płotki najlepszy tegoroczny wynik w Europie i tytuł mistrza uzyskał Litujew czasem 51,7 sek. Jest to nowy rekord ZSRR i wynik zaledwie o 0,1 sek. gorszy od rekordu europejskiego. Drugim był Łuniew, który uzyskał czas 52,0 i pobił dotychczasowy rekord Białorusi. Dalsze miejsca zajęli: Julin — 53,6 sek., Iljin — 53,7 sek. i Popow — 55,5 sek.

SZTAFETA 4 × 100 M MĘŻCZYZN

Tytuł mistrzowski zdobyła sztafeta RSFRR — I w składzie: Wałajew, Kazancew, Smaznow i Filin. Uzyskała ona czas 42,5, jednak za nieprawidłowe przekazywanie pałeczki na drugiej zmianie została zdyskwalifikowana. (BAR.)

Pierwsze zwycięstwo siatkarek w Paryżu

15 bm., rozpoczęły się w Paryżu III Mistrzostwa Europy w siatkówce.

W pierwszym meczu Polki wygrały z Jugosławią 3:1 (13:15, 15:10, 15:5, 15:10). Drużyna polska, za wyjątkiem pierwszego seta, w którym wszystkie zawodniczki grały nerwowo, górowała zdecydowanie nad zespołem jugosłowiańskim. Doskonałe zagrania Polek zjednały im sympatię widowni i były żywo oklaskiwane. Polki były zespołem wyrównanym, bez słabych punktów. Cała drużyna grała bardzo ambitnie.

Zatopek bije dwa rekordy świata

Na mistrzostwach lekkoatletycznych armii czechosłowackiej, które rozpoczęły się w Pradze, wspaniałą formę zademonstrował **Zatopek**, bijąc dwa rekordy świata.

W biegu na 20.000 m Zatopek uzyskał rekordowy czas 1:01.16, poprawiając o 1:24 min. dotychczasowy rekord świata, należący do Fina — Heino. „Po drodze” Zatopek pobił rekord świata w biegu godzinnym, przebiegając 19.558 m. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał również do Heino i był o 219 m gorszy.

Zdobywajcie odznakę S. P. O.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XV Igrzysk Olimpijskich przybył do Warszawy

Na zaproszenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Komitetu Organizacyjnego Spartakiady 14 bm. przybył z Helsinek do Warszawy przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XV Igrzysk Olimpijskich Erich Frenckell.

Na lotnisku warszawskim witali gościa wiceprzewodniczący GKKF Minecki, sekretarz GKKF Szemberg, członek Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego prof. Loth oraz delegacja sportowców polskich.

Obecni byli również przedstawiciele poselstwa Finlandii.

*

Najbliższe Letnie Igrzyska Olimpijskie, które odbędą się z 1952 roku w Helsinkach będą XV z rzędu.

Poprzednie odbyły się: 1. Ateny 1896 r, 2. Paryż 1900 r, 3. Saint Louis 1904 r, 4. Londyn 1908 r, 5. Sztokholm 1912 r, 6. Antwerpia 1920 r, 7. Paryż 1924 r, 8. Amsterdam 1928 r, 9. Los Angeles 1932 r, 10. Berlin 1936 r, 11. Londyn 1948 r. J.P.

Sobota na boiskach koszykówki i siatkówki

Najciekawszym spotkaniem dnia był mecz Ogniwo — Gwardia. Gwardziści weszli na boisko, jako zdecydowani faworyci po zwycięstwie nad Spójnią. W pierwszych chwilach gry prowadzenie zdobywają gwardziści, lecz ambitni zawodnicy Ogniwa wyrównują punkty i stosując szybki atak, prowadzą do przerwy. W drugiej połowie gry Ogniwo zwalnia tempo. Zawodnicy Gwardii często faulują, skutkiem czego Dąbrowski za cztery osobiste schodzi z boiska. Spotkanie kończy się zwycięstwem Ogniwa w stosunku 53:41.

W dalszych spotkaniach **Włókniarz** pokonał **Ogniwo** 36:30 (12:12). Mecz ten był dość żywy. Drużyna Włókniarza była bezsprzecznie lepsza tak technicznie jak kondycyjnie.

Koszykarki **CWKS** po dość słabej grze odniosły zwycięstwo nad Stalą 43:41 (22:22). Zwycięstwo to zapewniło CWKS-owi siódme miejsce.

Na dość słabym poziomie było spotkanie Budowlanych z Unią, które zakończyło się zwycięstwem ostatnich w stosunku 27:25 (16:11).

Ciekawe było spotkanie dwóch finalistów Kolejarza z Gwardią, które po ładnej grze zakończyło się zwycięstwem Kolejarza 41:30 (19:6).

Spotkanie **CWKS — Spójnia** minęło bez szczególnych emocji. Od początku prowadzenie objęła Spójnia, która do ostatniej chwili nie wypuściła inicjatywy ze swoich rąk, wygrywając spotkanie 52:41 (23:11).

Koszykarki **AZS-u** pokonały **Spójnię**. Pierwsze punkty dla AZS-u zdobyła Gruszczyńska, która była najlepszym strzelcem dnia. AZS gra zespołowo, zdobywając punkt po punkcie, wygrywa spotkanie 55:47 (26:22).

Kolejarz — Stal 53:50 (31:26).

Górnik — Unia 49:47 (14:23).

Włókniarz — AZS 49:48 (21:16).

KOSZYKÓWKA MĘSKA

1.	Ogniwo	2	1:1	90:81
2.	Gwardia	2	1:1	110:107
3.	Spójnia	2	1:1	106:109
4.	CWKS	2	1:1	80:89

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA

1.	Kolejarz	2	2:0	80:66
2.	AZS	2	1:1	91:86
3.	Spójnia	2	1:1	77:83
4.	Gwardia	2	0:2	58:71

S. KASPROWICZ

Wyniki rozgrywek w siatkówce

Siatkówka mężczyzn

Budowlani—Górnik 2:0 (15:11, 15:12).

Spójnia — Stal 2:0 (15:13, 15:9).

Ogniwo — Włókniarz 2:1 (16:14, 11:15, 15:10).

CWKS — AZS 2:1 (12:15, 15:5, 16:14).

Gwardia — Kolejarz 2:0 (15:5, 16.14).

Siatkówka kobiet

Budowlani — Górnik 2:1 (15:13, 8:15, 17:15).

Spójnia — Ogniwo 2:0 (15:12, 15:17).

Unia — Kolejarz 2:1 (15:10, 17:19, 16:14).

Włókniarz — AZS 2:0 (15:9, 15:8).

CWKS — Gwardia 2:1 (15:4, 12:15, 15:13).

„Biała Księga” demaskuje (I)

ZARAZ PO WOJNIE...

„Na stu Niemców urodzonych w roku 1924, 25 padło na froncie, względnie figuruje na listach zaginionych, 31 odniosło ciężkie obrażenia cielesne. Tylko 37 procent młodzieży niemieckiej wyszło z wojny cało”.

Oto zaczerpnięty z **„Białej Księgi*)** fragment smutnej statystyki nieszczęść, jakie sprowadził na Niemcy imperializm, sprawca wybuchu drugiej wojny światowej.

Imperialiści amerykańscy, angielscy, francuscy, niemieccy powodowani ślepą nienawiścią do kraju zwycięskiej rewolucji proletariackiej, do ZSRR, marzyli o tym, by wojska hitlerowskie pchnąć na Kraj Rad. Marzyli oni o zniszczeniu przez niemiecką siłę militarną pierwszego na świecie państwa socjalizmu i o utorowaniu drogi swej imperialistycznej ekspansji.

Realizując swą antyradziecką politykę, monopoliści amerykańscy i angielscy odbudowali po pierwszej wojnie światowej pozycje kapitalistów niemieckich i systematycznie je wzmacniali, udzielając miliardowych pożyczek — prywatnych i państwowych — monopolistom Niemiec, z którymi od dawna byli powiązani wspólnymi interesami. Monopoliści amerykańscy i angielscy finansowali i popierali ruch hitlerowski, widząc w hitleryzmie tę siłę, która w ich interesie zrealizuje pochód na wschód. Lecz Hitler, pieczołowicie wyhodowany przez magnatów finansowo-przemysłowych niemieckich i obcych, tylko częściowo spełnił nadzieje swych zagranicznych protektorów. Oszołomiony własną potęgą militarną nie chciał z nikim dzielić przyszłych owoców zwycięstwa. Imperializm niemiecki zapragnął panowania nad światem, chciał zdobyć tereny Związku Radzieckiego i dyktować warunki państwom zachodnim. Dlatego też Anglia, Francja i USA zmuszone były rozpocząć wojnę z Niemcami, **dziwną doprawdy wojnę, jeśli zważyć, że ofensywa anglosaska we Włoszech i desant w Normandii rozpoczęły się wówczas dopiero, gdy potężne ciosy bohaterskiej Armii Radzieckiej przesądziły już ostateczne losy hitleryzmu.**

*

Po drugiej wojnie światowej imperialiści anglosascy nie zrezygnowali ze swych dawnych marzeń. **W okresie zaostrzającego się powszechnego kryzysu kapitalizmu, gdy usunęły się z zasięgu ich penetracji państwa demokracji ludowej i Chiny Ludowe, z jeszcze większą zawziętością, jeszcze bardziej brutalnie starają się oni zrealizować swe stare plany.** I znów stoimy w obliczu odbudowy imperializmu niemieckiego. Rachuby władców Wall Street są proste i znane: przy pomocy starego wspólnika niemieckiego: Kruppów i Thyssenów opanować przemysł zachodnio - niemiecki, w ten sposób zwiększyć swe zyski i przekształcić Trizonię w militarną i polityczną bazę wypadową przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Najdosadniej określił politykę amerykańską realizowaną w Niemczech mr Lawrence Wilkinson. Był on kierownikiem wydziału przemysłowego amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech, a później doradcą gospodarczym wielkorządcy amerykańskiego w Niemczech generała Claya. Przed oficjalną komisją amerykańską otwarcie scharakteryzował on, w roku 1949 zamiary administracji amerykańskiej.

„Do diabła z demilitaryzacją Niemiec. Pragniemy na nowo odbudować trusty i zwrócić z powrotem zakłady przemysłowe ich dawnym hitlerowskim właścicielom i dyrektorom”.

Odradzający się imperializm niemiecki posiada jednak cechy odróżniające go od imperializmu epoki Bismarcka, Wilhelma, lub Hitlera. **Nadal charakteryzuje go wprawdzie niesłychana żądza grabieży i awanturnictwo, czego widomym znakiem jest rozniecany pod opiekuńczymi skrzydłami Amerykanów rewizjonizm i pieczołowicie przygotowywana odbudowa armii niemieckiej, ale szczególne piętno nadaje obecnemu imperializmowi niemieckiemu podporządkowanie monopoli niemieckich i ich polityki interesom i polityce monopolistów amerykańskich.** Jak to określają władcy koncernów USA, niemieccy potentaci są „junior partnerem” (młodszym partnerem) kół gospodarczych USA, ich sojusznikiem. Stać się to tak musiało, gdyż: 1) monopoliści niemieccy upatrywali w bagnetach amerykańskich jedyną możliwość utrzymania swych pozycji i majątków i obrony ich przed żądaniami klasy robotniczej, domagającej się upaństwowienia kluczowego przemysłu. 2) dominująca rola imperializmu amerykańskiego w Niemczech Zachodnich wynika z samej istoty imperialistycznych sprzeczności. **LENIN** w swej genialnej pracy **„Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”** wskazał, że

„przy kapitaliźmie nie do pomyślenia jest inna podstawa dla podziału sfer wpływu, interesów, kolonii itp., jak tylko ustosunkowanie siły uczestników podziału, siły ogólno-ekonomicznej, finansowej, wojskowej itd.”

Nie trzeba wyjaśniać, że we współczesnym układzie **najsilniejszym imperializmem jest amerykański.**

Jest rzeczą zrozumiałą, że imperialiści amerykańskiego chowu, czy też maści niemieckiej wszelkimi sposobami starają się ukryć prawdziwy rozwój stosunków w Niemczech Zachodnich, zamaskować fakt odbudowy przemysłu zbrojeniowego i monopoli, zataić przygotowania wojenne i faszyzację kraju. **Muszą oni ukryć swe oblicze imperialisty, bo boją się swego własnego społeczeństwa, bo chcą wykorzystać naród, wbrew jego woli, dla swych rabunkowych celów.**

Zerwać z nich maskę obłudy, obnażyć ich prawdziwe zamiary, odsłonić zbrodnicze metody i właściwych inicjatorów — oto ważne zadanie tych wszystkich, którzy pragną pokoju. Dlatego też **„Biała Księga”** zawierająca materiały i dokumenty wykazujące w jaki sposób odradza się niemiecki imperializm stanowi ważną i cenną publikację i skuteczną broń w walce z niebezpieczeństwem trzeciej wojny światowej.

Lecz nim zaznajomimy Czytelników z poszczególnymi rozdziałami „Białej Księgi”, należy parę słów poświęcić inicjatorowi tej publikacji: **Radzie Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.**

Rada Narodowa reprezentuje cały naród niemiecki, wszystkie jego siły patriotyczne i pokojowe w całych Niemczech, obejmuje wszystkie warstwy społeczne. Siłą kierowniczą Frontu Narodowego i jego organu, Rady Narodowej, jest klasa robotnicza, awangarda narodu. Prezydent NRD **Wilhelm Pieck** stwierdził, że

„Front Narodowy winien zmobilizować każdego uczciwego Niemca do walki z imperializmem amerykańskim o niezależność narodu niemieckiego”.

Apel niemieckich sił patriotycznych znalazł odzew w sercach uczciwych, patriotycznych Niemców w NRD i w Niemczech Zachodnich, **czego dowodem jest potężny ruch Frontu Narodowego na terenach pozostających pod butem imperialistów angloamerykańskich.** Front Narodowy zmobilizował młodzież. Wyrazem aktywności tego ruchu stał się wspaniały udział młodzieży zachodnio - niemieckiej w Zlocie Berlińskim, bohaterska akcja młodych bojowników o pokój, którzy niszczą ładunki wybuchowe, przeznaczone do minowania mostów na rzekach Trizonii, walka młodych patriotów o wyspę Helgoland, przekształconą przez anglo-amerykanów w bazę wypadową „przeciwko wschodowi”.

W przedmowie do **„Białej Księgi”** Rada Narodowa stwierdza, że

„dlatego przekazuje narodowi niemieckiemu i wszystkim pokój miłującym narodom świata tę publikację, ponieważ USA, Wielka Brytania i Francja zamierzają jesienią br. otwarcie odbudować Wehrmacht niemiecki”.

Fakty, które ujawnia **„Biała Księga”** wskazują wyraźnie, że odradzający się imperializm niemiecki przystąpił już do budowy armii agresywnej, by zdobyć pod przewodnictwem USA, stanowisko dominujące w Europie.

„Ale — ostrzega „Biała Księga”, kto rozpoczyna wojnę, ten będzie musiał za to osobiście płacić”.

Tak mówi doświadczenie historii, tak mówią dzieje hitleryzmu. Tak będzie z imperializmem amerykańskim, jeśli odważy się rozpętać nową pożogę.

ALEKSANDER MICHALSKI

W następnym artykule: **„Jak przygotowywano rozłam Niemiec”.**

*) „Biała Księga” zawiera dokumenty i materiały demaskujące siły, które odradzają zaborczy imperializm niemiecki. Inicjatorem tej publikacji jest Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa” ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24: REDAKTOR NACZELNY: 8-76-81. Dział korespondentów i listów: 8-07-92. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-58-94. Prenumerata i kolportaż [illegible] „Ruch” Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo Telekomunikacyjne na konto PKO [illegible] Ruch w Warszawie, ul. Srebrna 16, 4 5 6 Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego” Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-41125